Nr 48 Niedziela, 2 grudnia 1934 Rok LXVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Janusz Piszczatowski
Inżynier-rolnik

Rewizja taryf kolejowych a kresy wschodnia

Polityka taryfowa kolei tworzy nierozerwalną całość z innemi odcinkami życia gospodarczego. Odgrywa ona dominującą rolę, a często nawet decyduje o ruchu na poszczególnych odcinkach zagadnień gospodarczych. biorąc czynny udział w procesie wymiany.

Nic więc dziwnego, że wzmianki w prasie, jakie się ostatnio ukazały, o mającej nastąpić generalnej rewizji taryf kolejowych i spodziewanem wejściu w życie nowych z dniem 1 stycznia 35 r. poruszyły szeroką opinję społeczeństwa.

Obciążające obecnie stawki taryfowe zostały zbudowane na podstawie statystyki przewozów kolejowych i cen artykułów za lata 1927-28. Był to okres wybitnie pomyślnej konjunktury. gdy ceny wszelkich artykułów, zarówno przemysłowych jak i produktów rolnych. kształtowały się na bardzo wysokim poziomie. Nowe stawki taryfowe wprowadzono w jesieni 1929 r., kiedy właśnie nastąpiło załamanie się konjunktury. Od tego czasu datuje się szybko postępujący spadek cen, przyczem specjalnie jaskrawo przejawia się on w dziedzinie artykułów rolniczych. Instytut Badania Konjunktur i Cen notuje spadek powyższy o przeszło 60%.

Naruszenie równowagi pomiędzy wartością towaru przewożonego a kosztami transportu przyczyniło się do zastępowania kolei innemi środkami lokomocji, a w pierwszym rzędzie końmi i samochodami. Wciąż pogłębiający się kryzys gospodarczy pociągał za sobą stale zwiększającą się dysproporcję pomiędzy cenami a kosztami transportu. Rozpiętość cen przez rolnika uzyskiwanych, a placonych przez konsumenta, wzrastała stale. Zmusiło to organizacje rolnicze i przedstawicieli innych sfer gospodarczych do wystąpienia z żądaniem obniżenia stawek taryfowych. Wysuwany był postulat poddania obowiązujących stawek gruntownej rewizji i dostosowania ich do bieżących warunków gospodarczych. Jednakże władze kolejowe, nie bacząc na zmniejszanie się przewozów, nie decydowały się na reformę od podstaw, a jedynie zaspakajano potrzeby życia drogą powoływania szeregu taryf wyjątkowych, aneksowych, dotyczących bądź pojedyńczych artykułów, bądź uwzględniających potrzeby poszczególnych terenów. Wygrywał wówczas ten, kto zdołał więcej dla siebie wywalczyć.

Daleki jestem od zarzucania braku celowości wprowadzania poszczególnych taryf wyjątkowych i aneksowych. szereg ich jest całkowicie słusznych i uzasadnionych. były to jednak posunięcia doraźnie jedynie rozwiązujące sprawę — w całokształcie zagadnienie mało ulegało poprawie, przeciętny zaś obywatel kraju, zmuszony z tytułu swych zajęć interesować się sprawą taryf, nigdy nie mógł się zorjentować w labiryncie przepisów i coraz to nowych zmian, wprowadzanych w odstępach częstokroć parodniowych.

Z punktu widzenia gospodarczego system tych częstych zmian nie może być uważany za zbyt szczęśliwy; koszta transportu winny być brane pod uwagę przy wszelkiej kalkulacji handlowej. która, aczkolwiek musi być elastyczna, nie zawsze da się zbyt często zmieniać. Przyczem korzyści z tych częstych zmian czerpał głównie pośrednik z natury rzeczy bardziej ruchliwy od rolnika.

Przykładem tych zmian mogą służyć taryfy na przewóz oleistych i jaj. Częściowa zmiana taryfy na te artykuły wprowadzona była w połowie września i połowie października. I słusznie pada pytanie — czy nie można było tego uczynić jednocześnie?

Pozatem stworzenie całej plejady taryf wyjątkowych i aneksowych przyczyniło się do zatracenia zasadniczych wytycznych polityki taryfowej, splot

zaś interesów, nietylko już poszczególnych terenów, ale i pojedyńczych miejscowości stał się tak skomplikowany, że niepodobieństwem jest rozeznać się w tych „tajnikach wiedzy taryfowej".

Jak już wspomniałem, oddalanie się stawek taryfowych od życia — rozwarcie nożyc cen i kosztów transportowych — przyczyniło się do zastąpienia w wielu wypadkach kolei samochodami i końmi.

Dziś szereg artykułów, których koszt transportu pochłania kilkadziesiąt procent ich wartości, przewożonych jest na znacznych odległościach końmi lub samochodami, a na szosach i traktach kresowych widzi się coraz częściej całe stada inwentarza pędzonego na znaczne odległości kilkuset kilometrów.

Trudno mi jest wnikać szczegółowo w kalkulację kolei, ale tak na zdrowy rozum biorąc, wydaje się pewnem, że w razie dostosowania kosztów przewozu kolejami do poziomu naszego obecnego życia nikt nie trudziłby się pędzić bydło z pod Kowla do Warszawy, czy wieźć jaja samochodami na przestrzeni 400 przeszło kilometrów. Doniedawna jeszcze bowiem (przed wprowadzeniem ostatniej zniżki) koszt transportu jaj samochodami wyniósł przeszło 2 zł mniej, niż koleją na trasie Łuck—Warszawa, przyczem towar był rozwożony w kilka miejsc, gdy tymczasem za przewóz z kolei trzeba dodatkowo płacić. Ruch na kolei znacznie powiększyłby się, a życie gospodarcze ożywiło.

W specjalnych warunkach gospodarczych znajdują się kresy wschodnie. Nie posiadając własnego poważniejszego przemysłu ani większych ośrodków miejskich, całe swe nadwyżki produkcji rolnej muszą spieniężać w centrum kraju i jego dzielnicach przemysłowych. Będąc pozbawione w znacznym stopniu dogodnych połączeń z komunikacjami wodnemi, korzystać muszą kresy w przeważającej mierze z usług kolei. Tymczasem koszta transportu pochłaniają taką część wartości towaru, że w konsekwencji rolnik otrzymuje minimalną cząstkę zwrotu własnych kosztów.

Słusznie dzisiaj głosi się konieczność podjęcia przez rolnictwo organizacji zbytu, w obecnych warunkach nie produkcja jest zagadnieniem centralnem a właśnie zbyt. Zorganizowany zbyt jednak, nie rozporządzając temi możliwościami, jakie posiada w dziedzinie taniego transportu drobny handel nie wytrzymuje konkurencji.

Znaczne odległości kresów wschodnich od centrów przemysłowych pociąga za sobą ich upośledzenie z tej jeszcze przyczyny, że wyroby przemysłowe są o wiele u nas droższe. Tak np. pług z fabryki koło Radomska kosztuje o 5.40 zł drożej, niż w okręgu fabryki, co stanowi 25% ceny wyjściowej.

Dane Gł. Urzędu Stat. wyraźnie głoszą, że ceny artykułów wolnych na kresach wschodnich są najniższe, a wyrobów przemysłowych najwyższe.

Rozmiary niniejszego atrykułu nie pozwalają na obszerne omówienie poruszanego zagadnienia potrzeb kresów w dziedzinie taryfowej, wydaje się jednak niezbędnem i nie wymagającem specjalnego uzasadnienia przeprowadzenie generalnego obniżenia stawek taryfy kolejowej do poziomu cen artykułów przewożonych, oraz wprowadzenia systemu stawek progresywnych celem zbliżenia kresów gospodarczo do centrum Polski.

Pozatem, na podstawie gruntownej znajomości warunków gospodarczych poszczególnych terenów i ich rynków zbytu, należy stosować specjalne ulgi taryfowe kierunkowe, obejmujące zarówno rynki wewnętrzne jak i zagraniczne. Tutaj jednak baczyć należy, by nie faworyzować zbytnio jednego terenu kosztem drugiego — jest to zagadnienie niezmiernie subtelne.

Taryfy eksportowe do punktów granicznych i portów należałoby obniżyć jak najdalej, dając w ten sposób możność wywozu naszych nadwyżek zagranicę.

Wszelkie połowiczne rozwiązanie omawianej sprawy przez wypośrodkowanie takiego czy innego procesu tej zniżki, nie opartej na porównaniu spadku cen będzie posunięciem czysto papierowem, mogącem wprawdzie przynieść nawet doraźnie poważne korzyści, ale nie rozstrzygającem samego zagadnienia równowagi gospodarczej. Życie bowiem nie znosi kompromisów na odcinku gospodarczym.

Należy się przytem spodziewać, że hasło „Frontem ku kresom" będzie żywotne. Rolnictwo kresowe chce temu wierzyć.

Inż. Józef Ostoja-Ostaszewski
Krosno

1)

Len i jego przeróbka w Belgji

W czasie obecnego kryzysu, który pociągnął za sobą ogromny spadek cen zboża, wśród ogólnego przygnębienia, ukazują się od czasu do czasu przebłyski lepszej przyszłości. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa lniarska. Len i konopie, rośliny prawie zapomniane, odzyskują należne sobie prawa, dając równocześnie rolnikom szerokie perspektywy podniesienia rentowności gospodarstw.

Powody, dla których len i konopie utraciły należne sobie stanowisko, są proste. Jako konkurenci wystąpiły bawełna i juta, obydwie znacznie tańsze, lecz o ileż gorsze! Polska wydaje rocznie z górą 200 milj. zł na surowiec bawełny, które to pieniądze choć w części powinny wpłynąć do pustej kieszeni rolnika.

Względy samowystarczalności na wypadek wojny, niemniej ważną odgrywają rolę.

Z tych to powodów zabieram głos, chcąc się z czytelnikami podzielić wiadomościami o uprawie i wyprawie lnu, które zdobyłem doświadczalnie i teoretycznie.

Niedawno wróciłem z podróży naukowej po Belgji, znanej w świecie lniarskim jako posiadającej najlepszych fachowców i produkującej najlepsze gatunki włókna. Spotkałem się tam, ogólnie biorąc, z wielką życzliwością i bezinteresownością, dzięki której mogłem w pełni wykorzystać czas swego pobytu.

Starałem się wniknąć w życie belgijskie i zrozumieć je. W tym celu pracowałem wśród drobnych właścicieli, którzy pracują jako robotnicy na swój własny rachunek, następnie wśród fabrykantów, zatrudniających kilkanastu robotników, wreszcie wśród wielkiego przemysłu, zatrudniającego tysiące ludzi. Zwiedzałem wystawę rolniczo-lniarską



Transport lnu.

Inż. Józef Chramiec

Indywidualne wykorzystanie pasz przez krowy w kierunku produkcji mlecznej

Praca hodowlana nad bydłem mlecznem szła dotąd w kierunku podniesienia wydajności krów przy równoczesnem polepszaniu „eksterieur'u" i utrwalaniu należytej zdrowotności i dobrej płodności. W większości krajów o wysokiej kulturze hodowlanej uzyskano pod tym względem wyniki już zupełnie zadowalające. Wysoko uszlachetnione rasy bydła mlecznego przedstawiają tak pod względem eksterieur'u, jak i pod względem użytkowości, materjał w znacznej mierze wyrównany, dalsza praca nad podniesieniem wydajności tego bydła prowadzi już do rekordów, nie zawsze gospodarczo uzasadnionych i dla szerzej pojętej hodowli niepożądanych.

W dalszem dążeniu do wyselekcjonowania idealnej krowy, t. zn. krowy możliwie najlepiej opłacającej się, zwrócono uwagę na t. zw. względna użytkowość, t. j. na wydajność w stosunku do spożytej paszy. Przekonano się bowiem, że pod względem wykorzystania paszy istnieją u krów o tej samej wydajności bardzo znaczne indywidualne różnice. Według obliczeń niemieckich autorów zużycie paszy na produkcję 1 kg mleka o 4% tłuszczu u krów zapisanych do niemieckiej księgi użytkowości, (po odjęciu pasz potrzebnych na byt), waha się w granicach od 0.40 do 0.67 jednostek pokarmowych. Zdolność do wykorzystania pasz krów badanych w zootechnicznym zakładzie doświadczalnym w Stanisłówce wahała się w granicach od 0.45 do 0,62 jednostek pokarmowych na produkcję 1 kg mleka o 4% tłuszczu.

Bezwzględna wydajność krowy jest, według nowszych badań, miarą jej użytkowości jedynie przy bardzo wysokich i bardzo niskich mlecznościach. Gdy mamy do czynienia z mlecznościami średniemi, należy brać pod uwagę, przy określaniu wartości użytkowej krów, także ich zdolność do wykorzystywania paszy w kierunku produkcji mlecznej. Zdolność ta uzależniona jest od swoistych procesów chemicznych zachodzących w organiźmie krowy i może być drogą planowej selekcji utrwalona i spotęgowana. Nie należy więc szukać rekordów, tylko wynaleść właściwe określenie względnej wydajności mleka i iść w kierunku planowej selekcji na podstawie względnych użytkowości.

Wyliczenie wykorzystania paszy przez krowy jest dosyć kłopotliwe, wymaga prowadzenia szczegółowych zapisków dla poszczególnych sztuk, dokładnego odmierzania wszelkich pasz, szczegółowej kontroli wydajności. Przeprowadzenie takiego obliczenia na szerszą skalę w oborach niedoświadczalnych jest w przeważnej ilości wypadków niemożliwe. Chcąc przy selekcji uwględnić moment zdolności wykorzystywania karmy, należałoby znaleść inny miernik tej właściwości, łatwiejszy do określenia w praktycznej hodowli. W poszukiwaniu takiego miernika przeprowadzono w zootechnicznym zakładzie doświadczalnym w Stanisłówce badania, czy istnieje związek pomiędzy krzywą laktacji a zdolnością do wykorzystywania paszy przez krowe. Badania te oparto na następujących teoretycznych rozważaniach, przedstawionych graficznie na zamieszczonym wykresie (patrz str. 766).

Normy żywienia układa się normalnie na podstawie kontroli wydajności, przeprowadzonej w danym dniu, na pewien dłuższy, lub krótszy okres. Mleczność krowy jednak w ciągu powyższego okresu nie utrzymuje się na jednym poziomie, tylko (z wyjątkiem pierwszych tygodni po ocieleniu) spada. W rezultacie średnia wydajność w okresie jednakowego żywienia jest normalnie niższa, niż mleczność początkowa, według której ułożono normy żywienia. Krowa otrzymuje więc pewną nadwyżkę ponad swe potrzeby. Nadwyżkę tę przedstawiono na wykresie w formie zakreślonych trójkątów. Z wykresu wynika jasno, że przy równych okresach jednakowego żywienia, ogólna nadwyżka paszy w ciągu jednej laktacji jest wprost proporcjonalna do różnicy pomiędzy najwyższą przeciętną mlecznością (normalnie w okresie początkowym laktacji), a mlecznością najniższą (w okresie końcowym laktacji). Jeśli więc posiadamy dwie krowy o wydajności np. 3000 kg mleka, z których jedna po ocieleniu daje 20 kg mleka, a

---

w Courtrai, jak również fermy rolnicze, hodowle drobiu i t. p.

W drodze powrotnej byłem w Holandji, gdzie również udało mi się zwiedzić kilka zakładów przerabiających len, oraz zetknąć się z rolnictwem tamtejszem.

Praca moja miała za cel główny poznanie metod uprawy i przeróbki lnu. Opiszę je w kolejności.

Dane rolnicze zebrane na wystawie w Courtrai:

I. Len niebiesko kwiatowy:

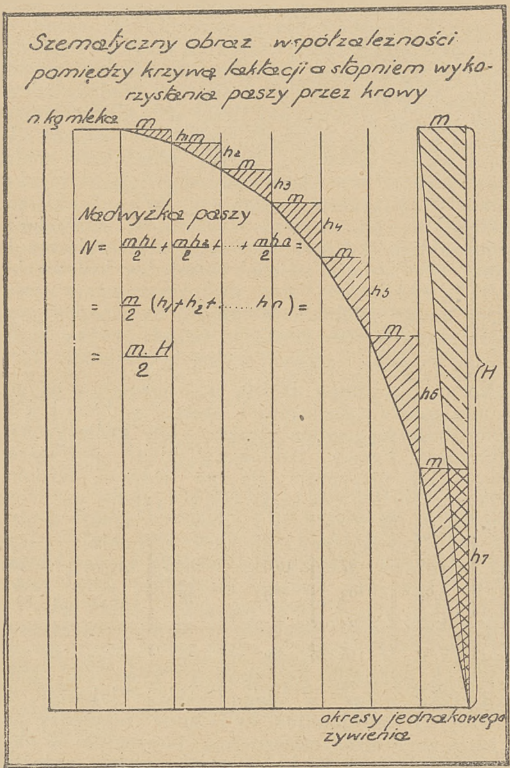
Płodozmian		Nawożenie na ha				Len
Przedplon z przed dwu lat	Przedplon właściwy	Saletra sodowa	Super-fosfat	Sole potas.	Peru guano	Zbiór z ha
1. Koniczyna	Pszenica	100	400	200	—	
2. Buraki	Owies	100	700	500	—	7940
3. Buraki	Owies	100	300	200	—	6900
4. Pszenica	Owies	100	700	500	—	8300
5. Pszenica	Owies	100	700	500	—	6800
6. Buraki	Owies	100	300	200	—	8150
7. Pszenica	Owies	100	700	500	—	6100
8. Pszenica	Owies	100	700	500	—	7850
9.		—	250	600	450	7855
II. Len biało kwiatowy:						
10. Buraki	Pszenica	100	300	200	—	6750
11.			250	600	450	9150
12. Buraki	Pszenica					6200

Zacznijmy od uprawy, ona bowiem dostarcza słomy lnianej, która jest podstawą dalszego przerobu. Jeśli chodzi o przedplon, to najczęściej stosują owies, który uprawiają po pszenicy, burakach lub koniczynie. Len sieją w drugiem lub w trzeciem polu, po gnoju, a to z tego powodu, że len jest bardzo czuły na nierównomierność nawożenia, (co zawsze występuje przy nawozach naturalnych), zaś nierówny len ma zawsze mniejszą wartość. Prócz nawozów naturalnych stosują także szybko działające nawozy pomocnicze, a więc: saletrę sodową, superfosfat i sól potasową (patrz tabela). Dane te uzyskałem na wystawie w Courtrai, oraz w rozmowach z rolnikami i inż. R. Pauwels (Ingénieur agronome principal de l'Etat), który był delegatem Ministerstwa Rolnictwa na wystawie.

Jeśli chodzi o pochodzenie nasienia lnu, to ogromna większość rolników tak Belgji jak i Normandji, oraz prowincji Seine inférieure, stosuje nasienie ryskie, które co roku odnawia. Bardziej postępowe gospodarstwa stosują odmiany selekcyjne szwedzkie Svalöf. Zasadą Belgów w gospodarstwie rolnem jest sprowadzanie nasion z innych krajów, twierdzą oni bowiem, że im się to opłaca, gdyż uzyskują wyższe plony. Nawet ziemniaki do sadzenia sprowadzają co roku z Holandji i z Polski, mimo, że kosztują trzy razy tyle co krajowe!

druga 15 kg, lepiej wykorzystująca paszę powinna być krowa druga.

Wykorzystanie paszy powinno być dalej tem lepsze, im wyższa jest wydajność krowy (przy tym samym spadku mleczności), gdyż nadwyżka w żywieniu rozkłada się wówczas na większą ilość kg mleka, Przy tej samej mleczności początkowej i



Schematyczny obraz zależności stopnia wykorzystania paszy od krzywej laktacji.

końcowej, wydajność krowy jest tem większa, im bardziej wypukłą jest krzywa laktacji.

Streszczając te rozważania dochodzimy do wniosku, że wykorzystanie paszy powinno być tem lepsze, im mniejsza jest różnica pomiędzy mlecznością najwyższą i najniższą, im wyższa jest wydajność początkowa i końcowa i im bardziej krzywa laktacji jest wypukła. Wszystkie te właściwości krzywej laktacji najlepiej ujmuje wyliczenie wskaźnika, obrazującego przeciętny stosunek mleczności okresu następnego do mleczności okresu poprzedzającego. Przyjmując np. okresy miesięczne, wyliczamy mleczność drugiego miesiąca laktacji w % mleczności pierwszego miesiąca, mleczność trzeciego miesiąca laktacji w % mleczności drugiego miesiąca i t. d. i otrzymujemy szereg wskaźników, z których wyciągamy średnią arytmetyczną. W ten sposób wyliczony przeciętny wskaźnik nazwiemy wskaznikiem „K". Będzie on tem większy, im mniejsza jest różnica pomiędzy mlecznością najwyższą i najniższa, im bardziej jest krzywa laktacji wypukła i im wyższa jest mleczność krowy.

Dotychczasowe badania innych autorów zdają się stwierdzać, że wysoki wskaźnik „długo utrzymującej się wydajności (wskaźnik „K") charakteryzuje rasy mleczne, w przeciwieństwie do ras mięsnych. Potwierdza to możliwość istnienia związku pomiędzy krzywą laktacji a zdolnością do wykorzystywania pasz w kierunku produkcji mlecznej. Długie utrzymywanie wysokiej wydajności jest prawdopodobnie cecha dziedziczną i daje się przez chów tylko w niewielkim stopniu zmieniać. Z wiekiem, oprócz pierwszych dwu laktacyj, z których pierwsza oznacza się wysokim wskaźnikiem „K", druga stosunkowo niskim, wskaźnik „K" nie ulega większym zmianom.

Celem uzyskania definitywnej odpowiedzi, czy na podstawie krzywej laktacji można sądzić o zdolności wykorzystywania pasz przez krowy w kierunku produkcji mlecznej, trzebaby przeprowadzić kilkuletnie doświadczenie z większą ilością krów, przyczem krowy musiałyby być w ciągu doświadczenia równomiernie i jednakowo, w stosunku do swej wydajności, żywione. W doświadczeniu tem należałoby stwierdzić, czy krzywa laktacji

---

Zboża zmieniają co trzy lata. Sąsiednia Holandja, znana z produkcji nasion, pracuje drogą selekcyjną, użyskując wspaniałe rezultaty.

W tamtejszej produkcji wchodzą w grę dwa zasadnicze gatunki lnu, które różnią się między sobą dosyć znacznie a mianowicie: a) len kwitnący niebiesko i b) len biało kwitnący.

Pierwszy jest niezbyt wysoki, bo 65 do 85 cm, daje zbiór z 1 ha 4.000 do 8.000 kg, średnio więc 6.000 kg, jest wrażliwy bardzo na posuchę i łatwo wylega. Włókno jest bardzo wysokiej jakości lecz niezbyt mocne.

Len białokwiatowy dochodzi wysokości od 70 do 110 cm, daje od poprzedniego większy zbiór, bo 6.000 do 11.500 kg z 1 ha, średnio 7.000 kg. Znosi dobrze posuchę, trudniej wylega, lecz i trudniej się podnosi. Włókna ma mocne, grube i sztywne.

Francja i Belgja produkują przeważnie len niebiosko-kwiatowy, podczas gdy Holandja prawie wyłącznie biało-kwiatowy.

Zbiór lnu odbywa się ręcznie przez wyrywanie, następnie stawiają go na polu celem wyschnięcia w długie szeregi w kształcie kozłów, w ten sposób, że korzeniami stoi na ziemi, zaś torebki nasienne opierają się o siebie. Po wyschnięciu wiążą w snopy, najczęściej powrósłami ze słomy lub z łyka i ustawiają w sterty. Rolnicy sprzedają najczęściej len surowy, niemłócony, prosto z pola na wagę, lub na oko, według powierzchni obsianej.

Len przewożą na płaskich wozach, na których mieści się kilka tysięcy kg słomy. Wozy te mają krótkie dyszle, zakończone hakiem, do którego się konie zaprzęga. Spotyka się także wozy o trzech kołach, zaprzęgnięte w jednego konia.

Dalszą pracę nad uzyskaniem włókna podzielić można na trzy części: 1) młockę, 2) roszenie, względnie moczenie i 3) przeróbkę mechaniczną.

Młocka odbywa się przez obijanie główek, albo czochranie. Obydwie metody są stosowane tak przy pracy ręcznej, jak i maszynowej. Czochranie jest kosztowniejsze, lecz mniej uszkadza słomę w porównaniu z obijaniem, które jednak przeprowadzone umiejętnie daje bardzo dobre rezultaty.

Ręczna praca dobrze wytrzymuje konkurencję z maszynami i jest często stosowana w mniejszych przedsiębiorstwach.

Do młocki ręcznej używają czegoś w rodzaju drewnianego młota, którym uderza się podobnie jak cepami na boisku, względnie czochra się na żelaznym grzebieniu, na którym pracuje równocześnie dwóch robotników, siedzących na okrak, twarzami do siebie.

Dalszą przeróbkę słomy można podzielić na cztery metody: roszenie na łące lub na ziemi, mo-

jest rzeczywiście u danej krowy cechą stałą i dziedziczną i czy istnieje współzależność pomiędzy przebiegiem krzywej laktacji a wykorzystaniem paszy przez krowę. Badanie w Stanisłówce przeprowadzono na materjale niejednolicie żywionym. Dość często powtarzający się brak pasz powodował liczne załamania się krzywej laktacji, pozatem krowy, zależnie od ich wartości hodowlanej, karmione były więcej intensywnie. Wyniki uzyskane w takich warunkach nie mogły być wyraźne i zupełnie przekonywujące, bynajmniej jednak nie zaprzeczają możliwości istnienia ścisłego związku pomiędzy krzywą laktacji a zdolnością do wykorzystywania karmy.

Pomiędzy wskaźnikiem „K“ a stopniem wykorzystania paszy, wyrażonym w ilości jednostek pokarmowych zużytych na produkcję 1 kg mleka o 4% tłuszczu, powinna istnieć korelacja ujemna. W istocie na podstawie wyników uzyskanych w Stanisłówce od 20 krów wyliczono współczynnik korelacji o wartości r = —0,501 (±0,202). Duży błąd średni w stosunku do wyliczonego współczynnika współzależności nie pozwala twierdzić stanowczo o istnieniu ścisłego związku pomiędzy krzywą lak-

WYKORZYSTANIE PASZY A KRZYWA LAKTACJI

Wyliczenie wskaźnika „K“

NAZWA KROWY	Krawatka		Sawa		Sarna		Ałdora		Dora	
Wydajność w laktacjach mleka o 4% tłuszczu	3126		3036		1906		1930		1840	
Zużycie paszy na produkcję 1 kg o 4% tłuszczu	0,45 jedn. pok.		0,55 jedn. pok.		0,47 jedn. pok.		0,52 jedn. pok.		0,61 jedn. pok.	
MIESIĄC LAKTACJI	Przeciętnie dziennie mleka o 4% tłuszczu kg	w % wydajności z poprzedniego miesiąca	Przeciętnie dziennie mleka o 4% tłuszczu kg	w % wydajności z poprzedniego miesiąca	Przeciętnie dziennie mleka o 4% tłuszczu kg	w % wydajności z poprzedniego miesiąca	Przeciętnie dziennie mleka o 4% tłuszczu kg	w % wydajności z poprzedniego miesiąca	Przeciętnie dziennie mleka o 4% tłuszczu kg	w % wydajności z poprzedniego miesiąca
		Wskaźnik „K“		Wskaźnik „K“		Wskaźnik „K“		Wskaźnik „K“		Wskaźnik „K“
1	13,02	—	17,60	—	8,16	—	9,90	—	11,72	—
2	14,50	111	16,59	94	7.49	92	10,03	101	10,09	86
3	12,82	88	15,29	92	6,94	93	7,93	78	8,28	82
4	11.37	89	13,41	88	6,62	94	7,[illegible]0	90	8,24	99
5	10,73	95	10,84	81	7,70	116	6,82	96	7,33	89
6	11,13	105	10.50	97	7,52	96	5,08	106	6,83	93
7	10,90	98	8,21	78	7,27	97	5,81	81	4,65	68
8	10,32	94	6,07	74	5,89	82	5,08	87	1,87	40
9	7,99	77	4,11	68	5,82	9[illegible]	2,73	54	0,49	26
Przeciętnie	11,42	94,62	11,40	84,00	7,05	96,25	6,95	86,62	7,00	72,87

czenie w dołach, moczenie w wodzie bieżącej, moczenie sztuczne w ciepłej wodzie.

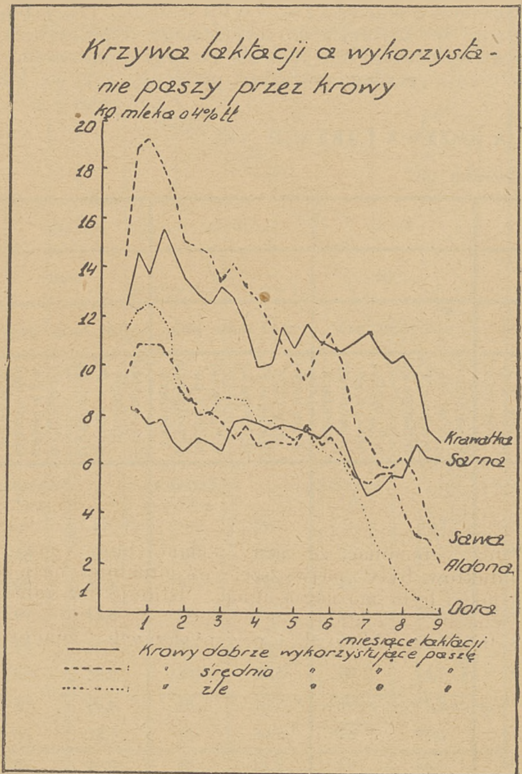
Roszenie na ziemi jest metodą najtańszą i najłatwiejszą. W warunkach belgijskich, koszt wyprawy włókna tą drogą pokrywa się ceną sprzedanego siemienia i innych odpadków. Włókno uzyskane jest mocne („Rubaneux“), w pasemkach koloru ciemnego lub rudawego, zależnie od ilości opadów. Rosić zaczynają już w kwietniu, mając zapas słomy z poprzedniego roku, potem przerywają na krótko (na czas żniw), gdyż robotnik pracuje przy wyrywaniu lnu. Kończą rozścielać we wrześniu, by w październiku już wszystko zebrać z pola. Słomę lnianą związaną w snopki rozwożą po polu i następnie dosyć grubo rozścielają i to przeważnie nie na łąkach lub pastwiskach, lecz na gołej piaszczystej ziemi, a więc na zabronowanych pokładach lub na orce. Len rozścielony na roli nie powinien zawierać chwastów, by nie zanieczyścić pola. W czasie roszenia słoma ciemnieje z wierzchu, zaś z pod spodu staje się rudawa. Dla wyrównania roszenia przewraca się len przy pomocy żerdzi. W tym stanie pozostaje len przez dłuższy czas, zależnie od opadów i rosy, od dwóch do czterech tygodni. Im częściej deszcze padają, tem szybciej i lepiej się rosi. Długotrwała pogoda i silne słońce osłabiają włókna, nadając mu kolor rudawy. Gdy len się już dosyć wyrosił, ustawiają go w stożki celem wyschnięcia, a następnie wiążą w snopki i zwożą do szop lub stawiają w sterty.

Moczenie w dołach daje tak zwany len niebieski. Ciemna barwa pochodzi stąd, że snopki słomy przekładają warstwami błota i darni, któremi przytrzymują len pod wodą. Aby len równo wyrosić, trzeba przekładać warstwy tak, by górne zkolei były na spodzie. Jest to robota bardzo żmudna, gdyż robotnicy stoją cały czas we wodzie. Po wyroszeniu suszą len w stożkach na łące. Metodą tą pracują jeszcze włościanie w niektórych okolicach Belgji i Holandji, nie ma ona jednak większego znaczenia.

Moczenie we wodzie bieżącej daje włókno jasne i cienkie. Len ustawiają w skrzyniach drewnianych i następnie całość spuszczają do wody. Aby len zatopić, obciążają go kamieniami lub beczkami z wodą. Ponieważ woda ma niejednostajną temperaturę, więc len rosi się szybciej u góry, gdzie jest cieplej, niż na dole. W celu wyrównania przebiegu roszenia stosują specjalne sztuczki. Gdy próba wykaże, że czas już przerwać moczenie, wyciągają len z wody na brzeg, a gdy woda ocieknie, ustawiają stożki na łące celem wysuszenia i wybielenia. O ile pogoda jest słoneczna, odwracają stożki następnego dnia tak, aby środek był również

tacji, a stopniem wykorzystania paszy, jednak fakt, że zgodnie z teoretycznem rozważaniem obliczono wartość dla „r“ ujemną, potwierdza możliwość istnienia takiego związku.

Poniżej podajemy wyniki od dwu krów o wydajności około 3000 kg i trzech krów o wydajności około 2000 kg mleka, których stopień wykorzystania paszy jest bardzo różny.



Krzywa laktacji, a wykorzystanie paszy przez krowy.

Krawatka, która zużyła na produkcję 1 kg mleka o 4% tłuszczu średnio 0,45 jed. pok., posiada wskaźnik „K“, o wartości 94,62%; dla krowy Sawy, która zużyła na 1 kg mleka o 4% tłuszczu, 0,55 jed. pok., wyliczony wskaźnik „K“ wynosi 84,00%. Krzywa laktacji u Krawatki przebiega odmiennie, niż u Sawy. Krawatka dochodzi w drugim miesiącu do wydajności 15 kg mleka, poczem równomiernie, (nieuwzględniając załamań wywołanych brakami w żywieniu), spada do 8 kg mleka. Sawa, uzyskując w pierwszym miesiącu laktacji wydajność 19 kg mleka, obniża swą mleczność gwałtowniej do 4 kg. Wydajność obu tych krów jest prawie jednakowa i wynosi dla Krawatki 3125 kg mleka o 4% tłuszczu, dla Sawy 3036 kg mleka o 4% tłuszczu (patrz na tablicę str. 757).

Podobne różnice uwidaczniają się w krzywych laktacji krów Sarny, Aldony i Dory, u których dane co do wykorzystania paszy i krzywej laktacji są następujące:

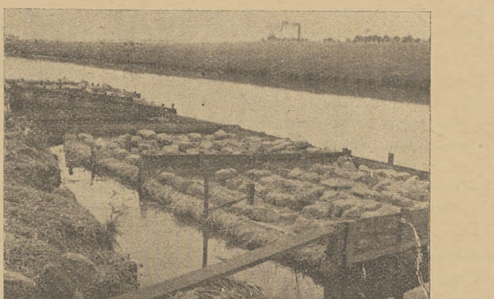
	Wydajność kg mleka o 4% tł.	Zużycie paszy na 1 kg mleka o 4% tłuszczu jed. pok.	Wskaźnik „K“ %
Sarna	1906	0,47	96,25
Aldona	1930	0,52	86,26
Dora	1840	0,61	72,87

Wyżej przedstawione wyniki, chociaż nie konkretne, zachęcają jednak do dalszych badań w tym kierunku, odnośne obserwacje będą więc nadal prowadzone w zootechnicznym zakładzie doświadczalnym w Boguchwale, celem ostatecznego wyświetlenia tej niewątpliwie ciekawej kwestji. Wielce pomocne może być tu organizowane obecnie na terenie działalności Lwowskiej Izby Rolniczej doświadczalnictwo masowe, które pozwoli na przeprowadzenie badań na licznym i w rozmaitych warunkach chowanym materjale. Wyniki uzyskane drogą doświadczalnictwa masowego będą znacznie więcej miarodajne, niż wyniki otrzymane na podstawie obserwacyj, przeprowadzonych na stosunkowo niewielkiej ilości krów, jakiemi rozporządza zakład doświadczalny w Boguchwale.

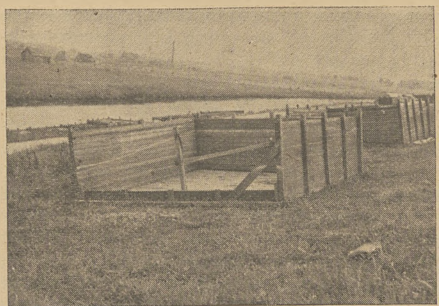
---

pod działaniem słońca. Czynności te powtarzają dwa lub trzy razy. Przy wyrobie wysokich gatunków włókna moczy się len dwa razy, przyczem pierwsze moczenie doprowadza się do połowy, poczem suszy się jak wyżej i powtórnie moczy i suszy. Przy gatunkach średniej jakości moczy się tylko raz, lecz nieco dłużej.

Jak w Belgji dbają o len, dowodzi tego specjalna ustawa, która zabrania używania statków motorowych na rzece Lys w sezonie moczenia lnu, ażeby nie mąciły wody. Wszystkie więc statki muszą być holowane przez konie lub traktory, poruszające się na brzegu.



Moczenie lnu w rzece Lys.



Skrzynie do moczenia lnu.

Jak już wyżej wspomniano, selekcja krów z uwzględnieniem ich zdolności do wykorzystywania karmy w kierunku produkcji mlecznej stanowi dalszy etap pracy hodowlanej, po uzyskaniu należytego wyrównania, odnośnie bezwzględnych wydajności. U nas w Polsce kwestja ta nie jest jeszcze tak bardzo aktualna, jak w krajach o wysokiej kulturze hodowlanej, znaczna większość hodowców musi starać się w dalszym ciągu przedewszystkiem o podniesienie bezwzględnej wydajności bydła mlecznego, której poziom jest dotąd za niski. Nie mniej jednak posiadamy już znaczną ilość sztuk i nawet obór o przeciętnej wydajności około 4000 kg mleka. Wyszukiwanie zpośród tego materjału sztuk o wybitnej zdolności do wykorzystywania karmy i specjalne uwzględnianie ich przy selekcji byłoby już dziś wskazane i mogłoby wydatnie podnieść opłacalność hodowli bydła.

Henryk Romanowski 3)
Politechnika Lwowska, Dublany

Dochody gospodarstwa większego a kryzys

Rozpatrując rozchody, na pierwsze miejsce co do wielkości wysuwają się płace, które stanowią 30—40% wszystkich rozchodów. Do płac zaliczono: pensje administratora, praktykanta, służby stałej, robotników sezonowych, dziennych utrzymanie kuchni folwarczej. Spadek kosztów pracy ludzkiej jest widoczny, został on spowodowany daleko posuniętą oszczędnością w używaniu pracy, jakoteż spadkiem wysokości wynagrodzenia. Ilość robotników stałych (ordynarjusze) jest mało zmienna, wysokość zaś wynagrodzenia dla ordynarjusza spadła od roku 1932/33 w pensji o 20 zł, w sumie o 0.83 zł na 1 ha. Porównując cyfry płac, różnica ta wywiera bardzo mały wpływ.

Poważną pozycją płac jest wynagrodzenie robotników dziennych, które w płacach stanowi 22—30% całej kwoty.

Wynagrodzenie robotników niestałych uległo obniżeniu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę dwa okresy, wymagające pracy ludzkiej w gospodarstwie dublańskiem, więc wiosna: maj, czerwiec, jesień: wrzesień i październik, to otrzymamy następujące cyfry płac dla robotników dniówkowych w cyfrach wskaźniczych:

Rok	V. VI.	IX. X.
29/30	100	100
30/31	100	87
31/32	71	85
32/33	62	70
33/34	50	55

W płacach robotników sezonowych nie widzimy tak znacznych różnic, spadły one o 20—30%, natomiast występuje inne ciekawsze zjawisko: od bardzo wielu lat sprowadzano do gospodarstwa robotników sezonowych z Małopolski środkowej i zachodniej, robotnika zaś dniówkowego z okolicznych wsi. Od trzech lat zmiejszono ilość robotników sezonowych o 1/3 i rekrutują się oni ze wsi dublańskiej i najbliższych, natomiast wieś dublańska dostarcza dostatecznej ilości robotników dziennych. Zmniejszenie dochodów gospodarstw rolnych zwiększyło podaż rąk roboczych, z drugiej strony ograniczyło możność ich zużycia, wywołując w ten sposób w niektórych okolicach ostre formy bezrobocia wiejskiego, równocześnie powiększając szeregi bezrobotnych miejskich.

Weźmy pod uwagę następną grupę rozchodów, również poważną w tem gospodarstwie, wszystkich produktów sprowadzanych, więc: pasze, nawozy, opał, nasiona. Pierwsze utrzymują się najdłużej na tej samej wyżynie, ulegając w r. 1933/34 poważnej zniżce.

Podaję ceny, po jakich faktycznie kupowano różne produkty, loco gospodarstwo, w średnich ważonych:

Rok	Otręby pszen.	Otręby żytnie	Makuch	Superfosfat	Azotniak	Saletra	Kainit	Węgiel
29/30	17.70	10.00	30.58	21.60	51.66	57.63	4.70	6.40
30/31	14.50	10.50	23.50	17.00	53.50	55.50	4.86	6.00
31/32	12.10	13.50	19.50	18.00	33.50	60.50	4.70	6.00
32/33	11.60	8.00	17.00	12.50	40.53		4.80	6.07
33/34	10.50	8.63	13.75	14.37	35.50		4.04	5.44

Jeżeli porównamy spadek cen produktów rolnych z przemysłowemi, to obserwacja potwierdzi znany fakt powolniejszego spadku cen produktów przemysłowych jakoteż istnienia zbytniego rozwarcia cen między obu typami produktów. Ciekawą jeszcze rzeczą jest zbadanie relacji między oboma typami wytworów dla różnych lat w badanem gospodarstwie.

Za 1 l mleka można było otrzymać otrąb pszennych: w 29/30 r. 2.02 kg, w 30/31 r. 2.08 kg, w 31/32 r. 2.20 kg, w 32/33 r. 1.58 kg, w 33/34 r. 1.50 kg.

Za 1 q żyta można było kupić kainitu (1-sza cyfra) i superfosfatu (2-ga cyfra): w 29/30 r. 5,7 q, 1.24 q, w 30/31 r. 4,01 q, 1.14 q, w 31/32 r. 5,02 q, 1,31 q, w 32/33 r. 3,54 q, 1,37 q, w 33/34 r. 3,60 q, 1,24 q.

Przytoczyłem przykładowo kilka kupowanych produktów, oczywiście jest ich o wiele więcej i stosunki są również nie pocieszające, szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę rok 1933/34. Nie można też zapominać, że ceny podane obu typów produktów były najwyższe, ewentualnie najniższe, jakie było można osiągnąć. Istnieje też inna cecha przy badaniu wzajemnego stosunku cen produktów rolniczych i przemysłowych, mianowicie wielka zmienność cen produktów rolnych w krótkich okresach czasu, kiedy ceny produktów przemysłowych wykazują o wiele większą stałość, przy niezorganizowanym handlu produktami rolniczemi, przy wysokich kosztach pośrednictwa. Ta zmienność jest źródłem bardzo wielkich strat rolników tembardziej, jeżeli w okresie kryzysu chęć sprzedaży u rolnika jest wyższa, aniżeli chęć kupna u kupca.

Utrzymanie i naprawa budynków i maszyn stanowi 12.6% w r. 1930/31, 7.3% w r. 32/33 i 33/34 rozchodów. Zmniejszenie się tych wydatków o połowę na 1 ha jest charakterystyczne, świadczy o przeprowadzaniu daleko idących oszczędności mimo potanienia materjału.

Ubezpieczenia rzeczowe (od ognia i gradu) w poszczególnych latach przedstawiają się: 3.5%, 2.9%, 4.17%, 5.1%, 4.4% wszystkich rozchodów, a więc pomimo bezwzględnego spadku wykazują jednak w stosunku do całości wzrost, mimo obniżenia wartości objektów ubezpieczanych.

Ubezpieczenia socjalne w tych latach: 5.04 %, 5.2%, 4.3%, 5.2%, 4.5%, należały raczej do sztywnych obciążeń. Obniżenie spowodowane zostało przeklasowaniem robotników z powodu spadku cen otrzymywanych naturalij. Dziś trudno jeszcze orzec, jak wpłynie na wysokość tych kosztów zmiana dotychczasowego sposobu ubezpieczenia, można się spodziewać raczej zmniejszenia tych kosztów, co w pewnej mierze uwidacznia się już w r. 1933/34 przez spadek kosztów.

Umarzanie kapitału jest oparte o szacunek budynków, podany w polisach ubezpieczeniowych, dokonany przez dyrekcję ubezpieczeń wzajemnych, częściowo zaś (inwentarz martwy i meljoracje) według własnego oszacowania. Wysokość

umarzania przyjęto wedle norm ustawowych, podanych dla obliczania dochodu podatkowego, 2% przeciętnie dla budynków, i 10% dla inwentarza martwego. Zmniejszenie kwoty w roku 1932/33 nastąpiło z powodu zniżki oszacowania przeprowadzonego przez dyrekcję ubezpieczeń. Kwota umorzeń mało niższa od średniej normy dla stosunków wielkopolskich (26.5) za rok 1931/32.

Podatki wymagają kilku wyjaśnień. Rok 1929/30 w cyfrach bezwzględnych jest najwyższy, wpłynęła na ten stan wysoka kwota podatku gminnego, wypłacanego w gotówce, w następnych jest on o wiele mniejszy, ponieważ znaczną część zapłacono w postaci szarwarku. W r. 1932/33 otrzymano obniżkę podatku z powodu klęski rdzy, wzrost w r. 33/34 został spowodowany wyższym podatkiem gruntowym i wyrównawczym gminnym. W poszczególnych latach podatek stanowi % ogółu rozchodów: 29/30 7.5 %, 30/31 5.7%, 31/32 6.9%, 32/33 7.2%, 33/34 11.2%. Powyższe cyfry pozwalają na wysnucie wniosku, że podatki potrącalne (gruntowy, samorządowy i gminny), jako sztywna pozycja rozchodów, mają tendencję wzrostu, one bez względu na dochody gospodarstwa muszą być wpłacane.

Po tej analizie szczegółowej porównajmy jeszcze dochody i rozchody brutto w cyfrach wskaźniczych:

Rok	Dochody brutto	Rozchody brutto
29/30	100	100
30/31	115.4	110.8
31/32	86.7	93.4
32/33	75.3	76.3
33/34	63.0	65.6

Naogół rozchody zmniejszają się wolniej, aniżeli dochody, osiągając dopiero w r. 33/34 poziom dochodów. Rolnik układa plan gospodarczy na podstawie wyników i najniższych cyfr roku bieżącego: ponieważ jak dotychczas, ceny opadają jeszcze niżej, przeto następuje dysproporcja mimowolna między dochodami a rozchodami.

Pewnym dochodom odpowiadają pewne rozchody, rozchody ponosi się dla otrzymania pewnych dochodów i tak grupie dochodów: zboża, okopowe, inne ziemiopłody, przeciwstawić można rozchody na ziemiopłody i nawozy kupne, podobnie mleko i inwentarz żywy, a kupno pasz. W cyfrach wskaźniczych przedstawia się to następująco:

Rok	Ziemiopłody		Mleko i inwentarz	
	Dochody	Rozchody	Dochody	Rozchody
29/30	100	100	100	100
30/31	138	89	85	134
31/32	93	60	76	120
32/33	85	56	56	112
33/34	73	48	46	91

Nakłady pieniężne przy ziemiopłodach maleją wybitnie, osiągając w r. 33/34 poziom o przeszło połowę niższy, a ponieważ, jak widzieliśmy z cen nawozów, nie spadły one o połowę, przeto obniżono znacznie użycie nawozów, szczególnie w 33/34 r.

Mleko stanowi jedno z najważniejszych źródeł dochodu, stąd dążność do utrzymania produkcji na wysokim poziomie, tak, że dopiero r. 33/34 powoduje i w dziedzinie dokupna pasz załamania przez zmniejszenie zakupów, tembardziej, że w tym roku pogorszyła się relacja między mlekiem a paszami. Cyfry świadczą o pewnych przesunięciach w sposobie wytwarzania, gospodarstwo stara się oprzeć o własne siły, poprawia następstwo roślin, mechaniczną uprawę, obchodzenie się i nawożenie gnojem, wytwarzanie pasz treściwych na roli, zmniejsza zakup produktów z poza gospodarstwa. Jeżeli dzieje się w ten sposób, w tem korzystnie położonem gospodarstwie, to tembardziej we wszystkich innych. Ogólnie biorąc mamy zjawisko wycofywania się gospodarstw rolnych z konsumcji produktów przemysłowych. Oczywiście jest to zjawisko społecznie niekorzystne, z drugiej strony jednak nie można nie przyznać racji rolnikowi w tem zamykaniu się w ramacah swego gospodarstwa, wobec stosunków, w jakich musi wytwarzać.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Nowe doświadczenia rosyjskie. Wileński „Tygodnik Rolniczy" w ostatnim zeszycie pomieszcza pt. „Nowinki rolnicze z zagranicy" kilka interesujących sprawozdań z doświadczeń przeprowadzonych w Rosji, z których poniżej podajemy następujące:

W jednym z ostatnich numerów sowieckiego miesięcznika hodowlanego „Problemy Żywotnowodstwa" znajdujemy kilka prac o kiszonkach. Między innemi czytamy tam o doświadczeniach nad zakiszaniem liści drzewnych. Przy użyciu czystych kultur bakteryj kwasu mlekowego otrzymano wspaniałą kiszonkę z liści drzew, które zwierzęta chętnie jadły. Okres sprzętu liści nie odgrywa przy tem żadnej roli, co pozwala na wykorzystanie żółtych, opadłych liści. Ten sam miesięcznik rosyjski zawiera sprawozdanie z tegorocznego zjazdu witaminowego, który odbył się latem w Leningradzie. Na zjeździe tym między innemi zwrócono uwagę na to, że w badaniach witaminowych ogromnie ważną rolę odgrywa pasza zwierząt doświadczalnych: brak lub nadmiar pewnych soli mineralnych wywołać może zupełnie inną reakcję organizmu na witaminy. W artykule prof. Kryszkowskiego (w tymże miesięczniku umieszczonym) przytoczone są wyniki doświadczeń ze skarmianiem marchwi czy to w surowej postaci, czy też w formie suchej, mielonej mączki. Zwłaszcza w hodowli drobiu dodatek marchwi dawał wyraźne szybkie wyniki, podnosząc nietylko nieśność kur, lecz i wartość wylęgową jaj, a także zdrowotność wylęgnionych kurcząt.

Zwrócić należy także uwagę na prace sowieckie, prowadzone nad sztucznemi sposobami podniesienia strawności pasz. Czytamy mianowicie o ciekawych wynikach, otrzymywanych ze słomą żytnią, poddawaną kilkudniowemu działaniu wody wapiennej. Okazało się, że strawność takiej słomy wzrasta ogółem z 44% na 78%, czyli prawie podwójnie, koszta zaś są minimalne. W opisanych doświadczeniach słomę żytnią moczono 5—6 dni w wodzie wapiennej, poczem przepłókaną zadawano koniom w postaci sieczki. Oprócz wody wapiennej do tego celu używano też wody chlorowanej, przytem wyniki również były dodatnie.

Dla rozpoznania płci kurcząt, sowieccy uczeni, między innemi metodami, zastosowali metodę świetlną, opartą na tem, że kurki i koguciki odmiennie reagują na różne barwy. Okazało się mianowicie, że kurki umieszczone w ciemnem pomieszczeniu, mając do wyboru otworki oświetlone czerwono i fioletowo, wybrały okienka czerwone; kogutki zaś wolały okienka fioletowe. Sposób ten w 80% dał wynik dodatni.

Suszenie i konserwacja surowych skórek futerkowych. Skórę zdejmuje się trzema sposobami: 1) przecina się ją na całej długości podbrzusza od dolnej szczęki do podogonia, rozcinając prostopa-

dle do tej linji skórę na nogach; nogi rozcina się od stopy, aż do cięcia głównego po stronie tylnej, co łatwo poznać po uwłosieniu innego rodzaju (t. zw. „dziki włos“). Tak zdjęta skóra nazywa się „otwartą“. W ten sposób oskórowuje się zazwyczaj dziki, niedźwiedzie, borsuki, wilki, źrebięta, owce, psy; rzadziej zające, króliki, koty.

2) Skórę rozcina się na tylnich i przednich łapach po stronie „dzikiego włosa“, na tylnich łapach od stopy do podogonia, na przednich od stopy do pachwiny i ściąga przez ciało i głowę zwierzęcia nie rozcinając jej wzdłuż podbrzusza. Tak zdjęta skóra nosi nazwę „zamkniętej“, lub zdjętej „na okrągło“. W ten sposób powinno się oskórowywać: lisy, tchórze, łasice, kuny, wydry, nurki, wiewiórki, piżmaki. Zające, króliki i koty, chociaż zazwyczaj w ten sposób są oskórowywane, przy wyprawie z reguły otwiera się wzdłuż podbrzusza.

3) Spotyka się u nas czasem bardzo kunsztownym i trudnym sposobem sciągnięte skóry w postaci t. zw. „worka“. Prawie wszystkie „drapieżne“ można tym sposobem oskórowywać. Skóra zdjęta w postaci „worka“ nie posiada żadnego cięcia. Technika takiego oskórowywania polega na tem, że robi się nacięcie wzdłuż warg zwierzęcia i przez pysk obciąga całą skórę. Skóry w postaci worka nie można dokładnie rozprzestrzenić. Toteż, aby ją jakotako przesuszyć, radzą sobie zwolennicy takiego oskórowywania w ten sposób, że skórę zpowrotem obracają włosem na wierzch, a do środka nasypują ziaren jęczmienia lub innego zboża. Rozumie się, że warunki parowania w tym wypadku są jak najgorsze, przewiewu brak zupełnie, wilgoć skóry powoli wsiąka w ziarno, które pleśnieje. Ponieważ ziarno nie dostaje się w wąskie przestrzenie (np. w ogon, łapy), partje te zazwyczaj ulegają zniszczeniu. Wogóle sposób ten jest trudny, korzyści nie przedstawia, przeciwnie zasadnicze wady; należy go odradzać tembardziej, że skóra musi być przy wyprawie i tak otworzona.

Wogóle sposoby suszenia i ściągania skóry, które utrudniają parowanie i wymianę powietrza, nie są celowe.

Kości z łap, ogona, a chrząstki z uszu należy usunąć przed suszeniem, dokonać tego najłatwiej obecnie. Pozostawienie ich nie pozwala na łatwe przesuszenie tych części, wskutek czego tam właśnie zagnieżdżają się bakterje gnilne. Jeżeli bakterje te nie zdołają nawet zniszczyć doszczętnie łap i t. d., w których pozostawiono kości, to jednak zmieniają one podczas suszenia substancję mięsną do tego stopnia, że po wyschnięciu skleja się ona z warstwą skóry tak mocno, iż nie sposób jej rozmoczyć. Podczas wyprawy musi się te części odrzucić. Najczęściej jednak zapoczątkowane w tych miejscach procesy gnicia przy wyprawie podczas moczenia rozwijają się tak gwałtownie, że skóra na łapach, uszach i ogonie „puszcza“ włos; wpływa to bardzo obniżająco na wartość futra. Tym częściom skóry należy poświęcić najwięcej uwagi podczas suszenia. Przy skórze powinny pozostać pazury i ostatni człon kostny palca. Chrząstki w uszach pozostawia się jedynie w tym wypadku, jeżeli skóra ma być wyprawiona jako trofeum, wówczas palcem, lub przy pomocy tępego noża, oddziela się chrząstkę od skóry, tak. by tylko brzeg ucha pozostawić w całości, a w powstałą tym sposobem torbę nasypuje się suchego ałunu.

Skórę zdjętą (w sposób dla każdego gatunku przepisany, o czem później) należy dokładnie rozprzestrzenić, nadając jej już teraz odpowiedni kształt, czyli „fason“. Każdy surowiec futrzarski posiada swój charakterystyczny kształt, mający uzasadnienie w dążeniu do zagęszczenia włosa lub t. p. Może on być również wynikiem zwyczaju handlowego.

Skóry rozcięte wzdłuż podbrzusza, czyli „otwarte“, napina się stroną mięsną na zewnątrz na deskach odpowiedniej szerokości, lub na kilku deskach zbitych razem i tworzących większą powierzchnię. Brzegi przymocowuje się gwoździkami.

Skóry rozcięte wzdłuż podbrzusza, czyli „otwarzdjętą „na okrągło“, naciąga się (również stroną mięsną na zewnątrz) na odpowiedniej długości widełki lub specjalną deskę. Deska przypomina kształtem widełki, jest jednak bardziej dostosowaną do „fasonu“, jaki chcemy nadać wysuszonej skórze, a więc do kształtu zwierzęcia. Składa się z trzech części; środkowej i dwuch bocznych. Część środkowa tworzy wydłużony klin, który wsuwa się pomiędzy obie części boczne. Jest to swego rodzaju „prawidło“ do suszenia skór. Widełki nie nadają wprawdzie tak ładnego fasonu wysuszonej skórce, ale spełniają swe zadanie bardzo dobrze, a są tanie i łatwo dostępne.

Deską lub widełkami posługujemy się w następujący sposób: obie części boczne bez klina, lub widełki, nie rozszerzone, wsuwamy w skórę aż do końca pyska, wspierając nos zwierzęcia o zakończenie deski lub widełek i umocowując go przy pomocy gwoździka. Skórę obciągamy w dół, aby nie tworzyła fałdów i lekko napinamy, przymocowując nogi zwierzęcia do końców widełek sznurkiem lub przybijąc je do deski gwoździkami. Teraz rozwieramy widełki napinając je poprzeczką, jeżeli zaś używamy deski, wsuwamy część środkową, tj. klin pomiędzy części boczne. Siłę tego napinania należy tak miarkować, by nie porozrywać skóry. Zwłaszcza łatwo można oberwać nogi tylne, które przymocowane poprzednio, napinają się wskutek tego, że skóra przy rozciąganiu na szerokość skraca się. Poprzez otwory powstałe przy rozcięciu nóg przednich przesuwa się odpowiednio długą deseczkę na krzyż, do której przymocowuje się przednie łapy.

Brzegi surowej skóry mają dążność do zwijania się, wskutek czego nie wysychają należycie; aby temu przeszkodzić, podkleja się je papierem porowatym; do tego celu dobrze nadaje się papier gazetowy pocięty na paski 2—4 cm szerokości, które łatwo przyklejają się do osocza, jakie wydziela świeżo ściągnięta skóra, trzymają się mocno podczas procesu suszenia i skutecznie zapobiegają zwijaniu się skóry. Paskami zabezpiecza się wszystkie miejsca, do których wskutek zgięcia lub zwinięcia się dostęp powietrza mógłby być utrudniony, a więc brzegi skóry, łapy, uszy, wargi, ogon. Wogóle skóra nigdzie nie powinna być zagięta i tworzyć kilku warstw, a tam gdzie tego uniknąć nie można, powinien pomiędzy dwoma warstwami skóry znajdować się papier.

Należy również pamiętać, by przed suszeniem usunąć z miejsc zakrwawionych krew od strony włosa. Krew taka, jako pożywka dla bakteryj, może stać się przyczyną wypadnięcia włosa, chociaż pozatem skóra była prawidłowo zakonserwowana. Skrzep krwi należy albo wykruszyć albo wytrzeć ścierką.

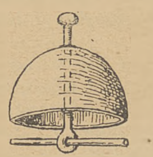
Wszystkie te czynności zdążają do ułatwienia dostępu powietrza do suszonej skóry, czyli do parowania.

Rozpięta i podlepiona skóra jest gotowa do właściwego suszenia. Jeżeli mamy do czynienia ze skórą cienką, której suszenie trwa krótko. możemy przystąpić do niego odrazu bez stosowania specjalnych środków bakterjobójczych. Jeżeli jednak skóra jest grubsza, suszenie trwa dłużej; podwyższenie temperatury początkowo, nim skóra po-

deschnie, sprzyja rozwojowi bakteryj; aby więc skóra nie ucierpiała na tem, można stronę mięsną lekko zwilżyć roztworem karbolu, lysolu, kreoliny. arasolu i t. p. (1 cz. na 500—1000 cz. wody), można również natrzeć suchą solą kuchenną. Nie należy do tego celu stosować formaliny lub ałunu, ponieważ środki te działają garbująco, a skóra raz podgarbowana nie poddaje się już należycie obróbce podczas wyprawy.

Sól kuchenna przeciwdziała rozwojowi bakteryj i równocześnie odciąga wodę. Posiada jednak tę wadę, że ciągnie wodę również z powietrza, wskutek czego skóra natarta solą i wysuszona często zpowrotem się nawilgaca, co wywiera niekorzystny wpływ na stan włosa. *Inż. dr. Jan Pająk.*

Dokarmianie pożytecznych ptaków w zimie. Zbliża się zima a z nią w lasach, polach, sadach i ogrodach niedola ptaków, które w czasach innych pór roku współpracowały z człowiekiem, niszcząc wszelakiego rodzaju szkodniki owadzie. Pożyteczne ptaki śpiewające nie robią zapasów na zimę, natura dała im tylko skrzydła, aby się na dalekie przestrzenie przenosić. Stwierdzono że liczba ich maleje, więc ze względu na ochronę naszych gospodarstw leśnych, rolnych i ogrodniczych, trzeba koniecznie, aby im przyszedł z pomocą człowiek w tej nieprzyjaźnej porze roku. Z szeregu karmików, zasługujących na uwagę — szczególnie właścicieli ogrodów i miłośników ptaków w miastach, czy wsiach — podajemy obok rysunek karmika owalnego, drążonego, na karmę tłuszczowo-ziarnistą za jednem z pism niemieckich. Karmik ten sporządzony jest z przepiłowanego na pół orzecha kokosowego, z którego usuwa się miąższ. U góry łupiny wywierca się otwór, przez który przechodzi okrągły drążek, który powinien wystawać parę centimetrów poza obwód orzecha, i do którego przytwierdza się jeszcze poprzeczny drążek tak, aby ptaki nań zlecieć i usiąść mogły. Łupinę orzecha napełnia się roztopionym łojem bydlęcym czy baranim, w który wsypuje się siemię konopne. Gdy masa zastygnie, karmik zawiesza się na gałęzi drzewa w ogrodzie. W braku orzecha, który poleca autor odnośnego artykuliku, z równym powodzeniem można, jak sądzimy, użyć drewnianego pudełka, paczki i t. p.



PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Ludkiewicz Z. prof. Nawozy własne gospodarstwa wiejskiego. Wskazówki dla gospodarstw małych i wielkich jak postępować w dobie kryzysu. Warszawa, 1934, str. 34. Księgarnia Rolnicza. Cena 30 gr. i tegoż autora „Nawozy sztuczne". Cena 30 gr.

Są to dwie broszury z serji „Bibljoteczki Dobrego Gospodarza" Nr. 2 i Nr. 3, nawzajem się uzupełniające.

W pierwszej z tych książeczek autor opisuje przedewszystkiem obornik, a dalej różne inne nawozy gospodarskie, oraz nawozy zielone. Znajdzie tu czytelnik wskazówki, jak obchodzić się z obornikiem, jak zapobiegać jego stratom, jak zbudować najtańszym kosztem gnojownię i t.d. Podobne wskazówki tyczą się i innych nawozów i korzyści jakie one dają i wogóle mówi o tem, w jaki sposób należy postępować wobec częstej nieopłacalności stosowania nawozów sztucznych.

W drugiej broszurze autor omawia wszystkie używane dzisiaj nawozy sztuczne, nie wyłączając najnowszych. Oprócz opisu tych nawozów i sposobów ich stosowania autor specjalną uwagę poświęca omówieniu zagadnienia ich opłacalności i daje wskazówki, jak każdy gospodarz powinien przystąpić do rozwiązania trudnego dzisiaj pytania, czy stosować nawozy sztuczne, czy nie, pod jakie rośliny i w jakiej ilości.

Obie broszury zaopatrzone są alfabetycznym spisem treści, oraz pytaniami, które pobudzają myśl czytelnika do myślenia i szukania odpowiedzi na wyłaniające się dziś pytania.

„Rolnik Ekonomista", organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Numer 22 zawiera w treści artykuły: p. E. Iwaszkiewicza „Rynek zwierząt rzeźnych w Polsce", p. S. Gryziewicza „Rozwój akcji i popierania wywozu artykułów zwierzęcych", p. Z. Domańskiego „Monopol zbożowy w Czechosłowacji". Pozatem numer zawiera: sprawozdanie z działalności izb i organizacyj rolniczych, przegląd rynków zbożowych, jajczarskich, mięsnych i rybnych, kronikę krajową i zagraniczną oraz statystykę.

Dr. Jan Sokołowski. Ptaki ziem polskich. Od dłuższego czasu nie było na półkach księgarskich podręcznika obejmującego całokształt wiedzy o naszych ptakach. Wydanie dzieła nakładem Ligi Ochrony Przyrody w Polsce, z zasiłku funduszu kultury narodowej, rozpoczęto druk pierwszego tomu „Ptaki ziem polskich". Dzieło to obejmuje całokształt wiadomości o naszych ptakach z uwzględnieniem wyników najnowszych obserwacyj naukowych i przedstawia jednocześnie owoce długoletniej pracy ornitologicznej autora. Wszystkie fotografje, tablice barwne i rysunki sporządził autor. „Ptaki ziem polskich" będą nietylko niezbędnym podręcznikiem dla każdego przyrodnika-fachowca, lecz z powodu przystępnej formy, również przewodnikiem i ciekawą lekturą dla każdego miłośnika przyrody. Cena całości w dwóch tomach wynosić będzie około 40 zł.

H. N.

Kalendarz Gospodarski Kółek Rolniczych na rok 1935, rocznik dwudziesty siódmy, pod redakcją inż. Wacława Tarkowskiego, nakładem „Książnicy dla rolników" Centr. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie, stron 345, cena zł 1.50.

Już od dwóch lat Kalendarz Gospodarski ukazuje się, jako podręczny informator techniczno-rolniczy i zamiast treści artykułowej, czytankowej, przynosi bogaty zbiór informacyj i wskazówek ze wszystkich działów gospodarstwa wiejskiego. Jest to książka, w której rolnik, śledzący postęp w swym zawodzie, znajdzie zebrane przedewszystkiem te wiadomości i informacje, które stale z roku na rok ulegają zmianom. Wymienić tu można dla przykładu nowe odmiany roślin, zarządzenia władz, zmienione adresy itd. Pozatem kalendarz ma za zadanie informowanie rolników o tych nowych spostrzeżeniach i doświadczeniach, które z punktu widzenia praktyki rolniczej mają duże znaczenie.

Kalendarz gospodarski jest całkowicie poświęcony sprawom techniczno-rolniczym, gdyż bez umiejętności technicznych i rozumnej organizacji gospodarstwa nie można dziś myśleć o pokonaniu trudności finansowych, wywołanych przeżywanym kryzysem.

Organizacja rolnicza, wydając tego rodzaju kalendarz, przychodzi rolnictwu z rzetelną pomocą. Przystępna cena czyni go dostępnym niemal dla każdego.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Wybór prezesa lwowskiego Oddziału Małopolskiego T-wa Rolniczego.

Wskutek ustąpienia dotychczasowego Prezesa Oddziału Dra Kazimierza Papary, Zarząd Oddziału MTR we Lwowie, na posiedzeniu dnia 19 listopada br., dokonał wyboru nowego Prezesa w osobie JWP. Ludwika Myszkowskiego, właściciela dóbr Stubno w pow. przemyskim i prezesa OTR.,

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOP. WSCH.

L: 1577/34. **Zasady prowadzenia ksiąg w gospodarstwach wiejskich** według rozporządzenia Min. Skarbu z 19. IX. 1934 o wykonaniu ordynacji podatkowej (Dz. U. Nr. 91, poz. 821), obowiązujące od 25. X. b. r.

(Dokończenie)

§ 72. Właściciele i użytkownicy gospodarstw, prowadzący księgi systemem pojedyńczym, obowiązani są dołączyć do zeznania o dochodzie następujące zestawienie (wzór nr. 16), zawierające:

a) przychody i rozchody pieniężne, b) świadczenia w naturze, c) produkcję roślinną, d) produkcję zwierzęcą, e) produkcję leśną i tartaku, f) stan zapasów produkcji leśnej i przemysłowej, g) obliczenie dochodu podatkowego.

§ 73. 1) Właściciele i użytkownicy gospodarstw wiejskich o obszarze do 60 ha, z wyjątkiem specjalnych gospodarstw ogrodniczych i sadowniczych, mogą prowadzić księgi gospodarcze według za-

sad, podanych w §§ 66—72, przy uwzględnieniu następujących uproszczeń:

a) inwentarz majątku może nie być sporządzony, b) dopuszczalne jest pominięcie przy księgowaniu obrotów ilościowych przetworami, przygotowanemi we własnem gospodarstwie domowem.

2) Do zeznania o dochodzie wymienieni właściciele i użytkownicy gospodarstw wiejskich obowiązani są dołączyć obliczenie dochodu dodatkowego (wzór nr. 17).

Uwagi Związku Ziemian:

Wśród powyższych przepisów zasługują na szczególne omówienie następujące:

§ 66 l. 4. Na zobowiązania i należności pieniężne należy zawsze prowadzić osobną księgę dłużników i wierzycieli, obejmującą osobne konto dla każdego interesenta.

Na przychody i rozchody w naturze wystarczyć powinien t. zw. rejestr gospodarczy (np. układu p. Drzewieckiego), byleby był porządnie prowadzony o stronach ponumerowanych; założony może być na 1 rok albo na dłużej.

§ 66 l. 7. Z tego przepisu widoczne jest, że przy sprzedażach lub zakupach w małych ilościach oraz za kwotę niżej 200 zł, nie musi się wymieniać osób, którym się produkty, ziemiopłody i tp. sprzedało. albo od których się je nabyło.

§ 57 l. 6. Oprócz inwentarza budynków i przedmiotów martwego inwentarza należy dla tych objektów założyć i prowadzić t. zw. tabele amortyzacyjne, w których przy każdym objekcie należy wykazać: wartość pierwotną i procent rocznego zużycia (amortyzacji) a potem kilka kolumn (5 do 10) na wartość w dniu 1 lipca każdego z następnych lat (po potrąceniu corocznej amortyzacji).

§ 57 l. 7. Do powyższych (l. 6) tabel amortyzacyjnych można nie wciągać przedmiotów inwentarzowych, zużywających się w jednym roku lub dwóch latach, a wydatek na ich odkupno i uzupełnienie do pierwotnego stanu uważać za zwykły wydatek kosztów administracyjnych.

§ 58 l. 5. Na każdej stronie ksiąg należy wyprowadzać sumę i przenosić ją na stronę następującą.

§ 58 l. 6. Za doniosłe złagodzenie dotychczasowych wymagań buchalterów skarbowych trzeba uważać możność udowadniania zapisów dokumentami, sporządzonemi w przedsiębiorstwie gospodarczem, do których należą zwykłe asygnacje kasowe na przychód lub rozchód, kwity składowe względnie magazynowe, wykazy n.p. drobnych przedmiotów zakupionych, kosztów i wydatków podróży służbowych, i tp.; dokumenty takie wystarczają wówczas, jeżeli z jakiegoś powodu nie można było uzyskać czy sporządzić dowodu właściwego w formie listu, rachunku, umowy, wyciągu, kwitu i tp.

§ 59 l. 1 i 3. Zwracamy szczególną uwagę na potrzebę dokonywania zapisów ściśle chronologicznie i bez opóźnień. Braki w tym względzie mogą bowiem być powodem uznania ksiąg za nieprawidłowo prowadzone.

§ 59 l. 4. To postanowienie ma na celu opodatkować w pełni zyskowność jednego całego okresu gospodarczego. Dlatego ma się wliczać do przychodów także sumy zakredytowane i zapasy produktów jeszcze niesprzedanych, a natomiast odliczać wpływy, pobrane za lata ubiegłe i wydatki zapadłe do uiszczenia za rok operacyjny, choćby jeszcze niezapłacone (podatki, renty, odsetki od długów, zaległe płace i tp.) jakoteż zapasy produktów, objęte z początkiem roku gosp.

§ 67, 69 i 70. Izby Skarbowe będą corocznie ogłaszały corocznie we właściwym czasie te normy szacunkowe, o jakich te postanowienia mówią tak, by je można było zastosować przy sporządzaniu inwentarzy, zamknięć rachunków i układaniu zeznań.

§ 71. Załącznik do zeznania (wzór nr. 15) otrzymają zapewne płatnicy bezpłatnie w urzędzie skarbowym. Załącznik ten wymaga:

1) zestawienia obrotów inwentarzem żywym: stan początkowy, przychód w ciągu roku gospod. (z urodzenia, kupna, przeklasyfikowania) rozchód (przez sprzedaż, na dom właściciela, deputat, zginięcie i tp.) wszystko w ilości sztuk każdego gatunku — wyprowadzenie różnicy w ilości w porównaniu ze stanem początkowym oraz wycenienie jej wartości.

2) zestawienia obrotu mlekiem: Udój roczny, rozchody (na sprzedaż, dom, deputat, przeróbki i td.).

3) zestawienia produkcji roślinnej: wyliczenie obszarów i czem obsianych, oraz obszarów, z których zbierano, pozostałość każdego gatunku plonów z początkiem roku i ich wartość, wyliczenie ile czego zebrano, dokupiono, sprzedano, wydano na deputaty, dla właściciela, na paszę dla inwentarza, na wysiew i td., pozostałość z końcem roku i jej wartość — wreszcie wyprowadzenie różnicy w remanencie początkowym i końcowym.

4) zestawienie produkcji leśnej w podobny sposób jak pod 3).

§ 72. Załącznik do zeznania (wzór nr. 16) wymaga zestawienia następujących tabel:

1) Świadczenia w naturze a to: wartość mieszkania, produktów i inwentarzy żywych podlegających zaksięgowaniu, takichże produktów wolnych od zaksięgowania, oraz wartość utrzymania udzielonego poszczególnym pracownikom gospodarstwa.

2) Przychody i rozchody pieniężne rozdzielone (według 27 pozycyj).

3 Produkcja roślinna w tej samej formie jak w § 71 pod l. 3.

4) Obroty inwentarzem żywym w tej samej formie jak w § 71 pod l. 1.

5) Produkcja leśna i tartaku w tej samej formie jak w § 71 pod l. 4.

6) Obroty mlekiem w tej samej formie jak w § 1 pod l. 2.

§ 73. Załącznik do zeznania (wzór nr. 17) obejmuje następujące zestawienia:

1 Przychody gotówkowe zestawione według sześciu rodzajów;

2) Rozchody rozdzielone według 4 głównych rodzajów i kilku podrzędnych.

Normy powyżej skreślone obowiązują od nia 23 X br.

L. 1630/34. W sprawie uproszczonego sposobu szacowania wartości lasu.

Biuro Zrzeszenia Związków Właścicieli Lasów w Warszawie nadesłało nam z związku z ostatniem Rozporządzeniem Prezydenta Rzecz. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dziennik Ustaw Nr. 94 z dnia 28 X 1934 poz. 841) projekt uproszczonego szacowania lasów. Jest to obszerniejszy fachowo sporządzony elaborat, którego dla braku miejsca nie możemy tu przytoczyć w całości, służy jednak do przeglądu P .T. Członkom w naszem biurze. Właściwy projekt uproszczonego szacowania lasów mieści się na jednym arkuszu, który na żądanie możemy posłać w odbitce. Arkusz ten łącznie z zatwierdzonym planem gospodarstwa leśnego jest dostateczną podstawą do szacunku t. zw. kameralnego.

Jednocześnie pragnęliśmy zwrócić uwagę, że normy obszarowe dla poszczególnych kategoryj własności nie uwzględniają odmiennego charakteru gospodarki leśnej (niższa renta, długi okres produkcji oraz racjonalniejsza gospodarka w dużych kompleksach). Istnieje jednak możność podwyższenia o 30% w drodze rozporządzeń granic obszaru bądź dla poszczególnych okręgów, bądź w poszczególnych przypadkach gospodarczo uzasadnionych (Art. 3 ustęp (2). Sądzimy, że ta możność ustawowa zostanie zastosowana w szczególności do gospodarstw leśnych, z uwagi na ich specjalny charakter.

L. 1590/34. Zwolnienie z pod egzekucji koni zaliczonych do szeregów przysposobienia wojskowego oraz tryb postępowania z dowodami tożsamości koni.

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dn. 6 października 1934 r. L. D. V. 33730/1/34.

Do wszystkich Izb Skarbowych.

I. Ze względu na zakreślone cele przysposobienia wojskowego konnego t. zw. „Krakusów" Ministerstwo Skarbu rozciąga postanowienia okólnika z dnia 19 maja 1931 r. L. D. V. 7787/1/31 w sprawie zwolnienia z pod egzekucji koni zarodowych również i na konie, zaliczone do szeregów przysposobienia wojskowego konnego.

O komisyjnem oszacowaniu konia i zaliczeniu do szeregów przysposobienia wojskowego konnego każdy z właścicieli posiada odnośne zaświadczenie organów przysposobienia wojskowego, na podstawie którego przeprowadzający czynność egzekucyjną winien zaniechać dokonania egzekucji.

II. Zarazem w związku ze zdarzającemi się przy sekwestrze koni wypadkami odbierania przez sekwestratorów właścicielom koni dowodów tożsamości koni, jak również niedoręczania w wypadkach sprzedaży koni w drodze licytacji wspomnianych dowodów tożsamości nowonabywcom, Ministerstwo Skarbu z uwagi na to, że dowód tożsamości konia jest dokumentem ściśle z nim związanym i musi się stale znajdować w rękach każdorazowego posiadacza konia, poleca ściśle przestrzegać, aby przy przeprowadzaniu czynności egzekucyjnych omawiane dowody pozostawiane były u właścicieli (posiadaczy), dopóki koń pozostaje w ich posiadaniu, chociażby był egzekucyjnie zajęty, a dopiero po sprzedaży licytacyjnej wręczane były nowonabywcom koni.

O powyższem zarządzeniu należy bezzwłocznie powiadomić władze podatkowe I-ej instancji.

Dyrektor: *Agopsowicz* m.p. Prezydjum: *Badeni* mp.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

Ostatnio stwierdziliśmy w dość licznych wypadkach zmianę adresów Członków Związku, o czem Zarząd Gł. Związku nie był przez zainteresowanych poinformowany. Stan ten powoduje niecelowe koszta, którem wprawdzie w myśl treści deklaracji członkowskiej i odnośnych uchwał Zarządu obciążeni są poszczególni członkowie, lecz które powodują wyczerpywanie się, i tak bardzo nikłych funduszów Związku, na nierzeczowe wydatki. Zarz. Gł. Związku prosi przeto tych członków, którzy zmieniają miejsce zamieszkania, by natychmiast podawali zmianę adresu.

Równocześnie przypominamy obowiązek uregulowania zaległych i bieżących składek, by uniknąć niepotrzebnych kosztów przy egzekwowaniu należności. Składki wpłacać należy czekami P. K. O. na Nr. konta 153.177 lub przekazami pod adresem Związku, Lwów, ul. Kopernika 20 III p.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz *Zb. Zaklika* mp. Prezes *Inż. G. Chmielewski* mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Jarmark wełny w Poznaniu. 100.000 kg wełny zadeklarowano na jarmark wełny, który się odbył w Poznaniu na terenie Targów Poznańskich w dniu 13 listopada 1934 r. Jest to sukces dotąd niebywały, świadczący o wielkiem zaufaniu hodowców do instytucji Targów Poznańskich, organizujących jarmarki wełny od czerwca 1932 r. Jarmarki wełny rozrastają się stale z wielką korzyścią dla hodowców owiec. Na jarmark w sierpniu 1934 r. nadesłano 80.000 kg wełny, co już uważano za rekord, który w 25% został pobity przez obecny jarmark.

Wymienione 100.000 kg wełny, to niemal cały pociąg o 20 wagonach, a ilość równa się w przybliżeniu ilości wełny na nadesłanej na 2 ostatnie jarmarki (w maju 1934 r. 42.000 kg i sierpniu 1934 r. 80.000 kg).

Hodowcy, którzy z początku z pewną rezerwą odnosili się do nowej organizacji jarmarków wełny, mając w pamięci nieudane próby zbytu wełny w dawniejszych latach przez „Polskie Runo", zrozumieli wreszcie swój własny interes. Dzięki bowiem jarmarkom organizowanym przez Targi Poznańskie, nastąpiła regulacja cen wełny na rynku polskim, przyczem hodowcy uzyskają za wełnę ceny dające im możność nadal rozwijać hodowlę.

Wzrost eksportu zboża w ubiegłym roku gospodarczym. Wywóz zbóż z Polski wykazał w roku gospodarczym 1933—34 dość znaczny wzrost w porównaniu do roku poprzedniego. W okresie tym wywieziono zbóż chlebowych na rynki zagraniczne około 722 tysięcy ton wobec 512 tysięcy ton w roku gospodarczym 1932—33. Głównym artykułem eksportowym było żyto i pszenica, podczas gdy wywóz dwuch pozostałych zbóż utrzymał się prawie na niezmienionym poziomie. Poważny wzrost wykazuje również wywóz mąki, przedewszystkiem żytniej, który osiągnął 96.155 ton wobec 33.529 ton w roku poprzednim. W ubiegłym roku gospodarczym poważne ilości żyta były skierowane do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Wynik finansowy eksportu zbóż chlebowych zagranicę był jednak mniej korzystny, wartość bowiem wywozu wynosiła tylko 74,1 miljon. zł, wobec 72,99 miljonów zł w roku poprzednim, pomimo ilościowego wzrostu eksportu o 200 tysięcy ton. Sprzedaż zboża zagranicę dokonywana była na zasadach koncentracji eksportu przez Polskie Biuro Eksportu Zbóż. Istnienie tej centralnej organizacji umożliwiło ponowne zawarcie z Niemcami umowy w sprawie wywozu żyta. W roku bieżącym umowa ta została rozszerzona przez objęcie porozumieniem pszenicy oraz mąki pszennej i żytniej. Znaczenie porozumienia zwiększyło się ponadto w znacznym stopniu przez przystąpienie do niego w zakresie żyta i mąki żytniej Rosji Sowieckiej z końcem września r. b.

W sprawie poprawy stosunków gospodarczych Wołynia. Mgr. Ignacy Dziadosz pomieścił w jednym z ostatnich zeszytów „Codziennej Gazety Handlowej" artykuł p. t. „Myśl ekonomiczna w pracach Wołyńskiej Izby Rolniczej", w którym daje taki pogląd na sprawę racjonalnego zagospodarowania ziemi wołyńskiej. Stwierdza on mianowicie, że Wołyń jako rejon gospodarczy jest:

1) Niejednolity pod względem warunków naturalnych. Rozpiętość tych warunków jest bodaj że największa w Polsce. Południowe powiaty o dobrej glebie posiadają wszelkie warunki do kultywowania i rozpowszechniania uprawy najszlachetniejszych płodów rolnych. Północ zaś o typie poleskim bez uprzedniej meljoracji będzie zawsze pod względem zbożowym rejonem deficytowym.

2) Rejonem szeregu upraw specjalnych jak: rzepak, koniczyna, chmiel, konopie, gryka, soja, posiadającym warunki dla rozwoju innych upraw jak len. Uprawy te koncentrują się na terenie poszczególnych powiatów wyżej wymienionych.

3) Północ Wołynia jest przedewszystkiem zainteresowana w rozwoju hodowli bydła (woły opasowe) i owiec oraz w uprawie lnu i konopi, jak również w organizowaniu zbiórki i zbytu grzybów suszonych oraz organizowaniu zbytu wyrobów przemysłu ludowego.

4) Że warunki komunikacyjne nie pozwalają rozwijać takich upraw, które nie wytrzymują długiego transportu, a względnie dobre warunki komunikacyjne koncentrują się tylko w kilku punktach Wołynia (węzłowe stacje kolejowe i ośrodki podmiejskie).

5) Że odległość Wołynia od wewnętrznych rynków zbytu dochodzi do 500 i powyżej km, a na eksport do portów i punktów granicznych nawet do 1.000 km.

6) Że na miejscu brak jest przemysłu przetwórczego płodów rolnych i zorganizowanego, solidnego kupiectwa.

7) Że organizacje gospodarcze i spółdzielcze są słabo i bezplanowo rozbudowane.

8) Że systemy gospodarowania na Wołyniu są jeszcze bardzo prymitywne.

9) Że odczuwa się brak dostatecznej liczby elementu uświadomionego i uspołecznionego i td.

Na powyższych ogólno-zakreślonych przesłankach, popartych dokładną znajomością warunków terenowych i praw ekonomicznych należy budować sobie plan działania.

W tym samym zeszycie C.G.H. przemawia senator Tadeusz Dworakowski „W sprawie położenia gospodarczego Wołynia", stwierdzając, że w obecnym stanie rzeczy rolnictwo wołyńskie dla ratunku musi wymóc na stolicy inne ustosunkowanie się do potrzeb naszej prowincji; muszą być wprowadzone specjalne taryfy dla Wołynia, musi się zacząć w końcu interwencja P. Z. P. Z. (dotąd pomimo faktu mianowania agenta P. Z. P. Z. w Równem zakupy interwencyjne jeszcze nie nastąpiły), musi się przenieść punkt ciężkości zakupów intendentury na Wołyń (obecnie jest ściśle odwrotnie). Pozatem społeczeństwo rolnicze na Wołyniu musi się uciec i do własnej inicjatywy. Plan tej inicjatywy skreśliłby autor w 2-ch punktach: po pierwsze przeniesienie punktu ciężkości na specjalne uprawy wołyńskie (koniczyny, nasiona buraczane, oleiste, strączkowe, chmiel, konopie it.p.), trzymając się jak najdalej od uprawy 4-ch głównych zbóż, a następnie zrobienie chociażby pierwszego kroku w dziedzinie unormowania handlu zbożem. To drugie może najważniejsze.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

320. Pisma codzienne podały wiadomość, że aktualną jest sprawa zmian klasyfikacji gruntów, będącej podstawą wymiaru podatku gruntowego. Proszę o bliższe wyjaśnienie tej sprawy, oraz podanie liczby, ewent. ustawy czy rozporządzenia. *J. G.*

321. Fasja moja na rok 1934 była na podstawie średniej dochodowości, a nie wedle ksiąg gospodarczych. Była sporządzona wedle roku kalendarzowego, t.j podstawa wymiaru od 1/1 1933 do 1/1 1934, a nie wedle roku gospodarczego, tj. od 1/7 933 do 1/7 1934, jednakowoż sądzę, że przy fasjach, gdzie chodzi o dochód ze ziemi, to przecież zbiory są począwszy od lipca jednego roku do lipca drugiego roku. Chcę przejść z fasji o średniej dochodowości do fasji na podstawie ksiąg gospodarczych na r. 1935, więc czy wziąść za podstawę rok kalendarzowy tj. od 1/1 1934 do 1/1 1935, jak przedtem, czy mogę wziąść okres gospodarczy tj. od 1/7 1934 do 1/7 1935. W tym wypadku fasjonowałbym właściwie mniej o półrocze, tj. brak od 1/1 1934 do 1/7 1934, chyba żeby włączyć ten okres też tj. od 1/1 1934 do 1/7 1934 i dalszy okres od 1/7 1934 do 1/7 1935, więc fasja byłaby właściwie za półtora roku. *J. R.*

322. Proszę o wskazówki co do wytwarzania z torfu sztucznego obornika, oraz co do przygotowania torfu na ściółkę. Jeśli istnieją podręczniki w języku polskim, niemieckim lub francuskim na temat sztucznego obornika z torfu, proszę o ich wskazanie. *k. k. m.*

323. Jakie kroki należy przedsięwziąć celem dochodzenia kwoty 4.500 rubli, wręczonej przez śp. ojca mego w r. 1918 tytułem kaucji dzierżawnej, z której jedynie kwota 2.500 rubli została zahipotekowaną, reszta zaś, jako objęta umową, została wręczona plenipotentowi dzierżawionej majętności co tenże sobie przypomina. W szczególności kogo należy zapozwać, jeśli się zważy, że po upływie pięciu lat dzierżawy, majętność dzierżawna przeszła w ręce nowonabywcy, który równocześnie nabył prawa dzierżawne mego ojca, na skutek zawartej z nim umowy, a następnie za życia majątek częściowo rozparcelował, a resztę przekazał spadkobiercom? Czy decyzja urzędu rozjemczego do spraw rolnych uzależnioną jest od uprzedniego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd grodzki, w którym sprawa zawisła przed paru laty na skutek powództwa, wytoczonego przez matkę moją? W sądzie bowiem zaskarżeni spadkobiercy, celem przewlekania sporu, bronili się, że kaucją skompensowali szkody spowodowane przez mego ojca przed zawarciem umowy z nabywcą, t.j. ich spadkodawcą. Czy możliwą byłaby jednorazowa spłata kaucji bądź gotówką, bądź w listach zastawnych ze względu na ciężkie położenie materjalne matki mej, jako skarżącej? W razie zaś zwracania się do urzędu rozjemczego, czy właściwość tegoż wyłączoną zostałaby ze względu na charakter pretensji jako kaucji, w końcu czy policzony byłby procent i za jaki czas? Jakie wreszcie koszta należy łożyć przy dochodzeniu owej pretensji? *L. A.*

ODPOWIEDZI

Przeklasyfikowanie gruntów.
(Odpowiedź na ptanie 320).

Sprawa przeklasyfikowania gruntów przestała na razie być aktualną, a ma zostać dopiero oddana pod obrady najbliższej sesji Sejmu.

Dr. Gottfried.

Zeznania o dochodzie.
(Odpowiedź na pytanie 321).

Rok kalendarzowy 1934 można wziąć za podstawę zeznania o dochodzie (na rok podstawowy 1935) tylko wówczas, gdy pytający zamyka swe księgi według lat kalendarzowych. Jeżeli Pan zaś założył księgi według lat gospodarczych, to należałoby zeznać (na rok 1935) dochód z okresu od 1/7 1933 do 30/6 1934. W tym wypadku wprawdzie II półrocze roku 1933 byłoby niejako opodatkowane, ale tylko teoretycznie, bo przy opodatkowaniu na r. 1934 wzięteby za podstawę nie książkowe rzeczywiste obroty z r. 1933 lecz jedynie cyfry fikcyjne. Może Pan jednak próbować także, zeznać książko-

wy dochód z czasokresu 1/1—30/6 1934, jeżeli może Pan mieć takie zestawienie. W żadnym jednak razie nie może stanowić podstawy (na r. 1935) okres od 1/7 1934 do 30/6 1935, bo zeznanie trzeba złożyć z roku już upłynionego w terminie do 1 marca 1935.

Dr. Gottfried.

Sztuczny obornik z torfu.
(Odpowiedź na pytanie 322).

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na pomieszczoną w N-rze 45 „Rolnika" str. 718 odpowiedź prof. Niklewskiego na analogiczne pytanie. O ileby odpowiedź ta Pana nie zadawalniała, podamy dokładniejszą. Na razie nadmieniam tylko, że w naszych warunkach, najlepszem zużytkowaniem torfu dla celów nawozowych, jest istotnie użytkowanie go jako materjału ściółkowego, jednakże z dodatkiem słomy, co zwłaszcza przy stałem przechowywaniu gnoju pod bydłem, daje znakomite rezultaty.

Pozatem torf może być znakomicie zużyty przy sporządzaniu kompostu, w obu jednakże wypadkach winien być przedtem jak najlepiej wysuszony i odkwaszony. W tym celu kopać go należy pod zimę, by dokładnie mógł przemarznąć i rozsypać się na proszek. Bywają do tego celu używane szarpacze, które torf, zwłaszcza włóknisty, przerabiają na ściółkę. Dzieła omawiającego samo zużycie torfu na obornik, w literaturze naszej niema. Są natomiast podręczniki, omawiające użycie torfu do różnych celów, np. Turczynowicza „Torf" (eksploatacja, zastosowanie w rolnictwi i przemyśle. Cena 2.80 zł). Podobne podręczniki są również w języku niemieckim i francuskim.

J.

Dochodzenie kaucji dzierżawnej częściowo zahipotekowanej.
(Odpowiedź na pytanie 325).

Najbardziej odpowiednim sposobem dochodzenia wymienionych w zapytaniu roszczeń, jest zwrócenie się do wojewódzkiego urzędu rozjemczego dla spraw rolnych. Należy jednak odróżnić sumy zahipotekowane od niezahipotekowanych. Kwoty bowiem niewymienione w księgach hipotecznych są sporne, gdyż zostały wręczone poprzedniemu posiadaczowi nieruchomości, w którego obowiązek zwrotu kaucji niezahipotekowanej, wstąpił nabywca i to nieżyjący. Należałoby więc wpierw ustalić czy istnieje obowiązek spadkobierców nabywcy, zwrotu owej kwoty. Niewątpliwie, ze stanowiska prawnego, o ile ów plenipotent przypomina sobie fakt wręczenia kaucji dzierżawnej (nieujawnionej w tabuli), stwierdzić należy, że roszczenie matki pytającego jest słuszne. Nieuzasadnione zaś są roszczenia spadkobierców nabywcy z tytułu rzekomo popełnionych szkód przez śp. ojca pytającego, gdyż tego rodzaju roszczenia należało już podnieść w umowie zawartej z śp. ojcem, przy odstąpieniu praw dzierżawnych.

Z powyższego wynika, że w razie zwrócenia się z dochodzeniem wierzytelności do wojewódzkiego urzędu rozjemczego dla spraw rolnych, tenże uznałby się właściwym do ustalenia okresu spłaty kwoty 2.300 rubli, przerachowanej na złote jako zahipotekowanej; odnośnie zaś do niezahipotekowanej, odesłałby prawdopodobnie matkę pytającego na drogę sporu. Możliwe jednak jest, że po przesłuchaniu plenipotenta jako świadka i odczytaniu umowy, ustali urząd rozjemczy obowiązek spłaty kwot niezahipotekowanych.

Właściwości urzędu rozjemczego, nie wyklucza okoliczność, że kwota złożona przez śp. ojca pytającego miała charakter „kaucji" dzierżawnej, co w konsekwencji powoduje, że urząd ustalić może okres spłaty kaucji na czas do 14 lat.

Obowiązek spłaty kaucji, do kwoty zahipotekowanej, ciąży nietylko na sukcesorach nabywcy, ale też i na posiadaczach rozparcelowanych działek owej majętności nabywcy, których należy zapozwać do urzędu rozjemczego. W razie zaś uzależnienia decyzji urzędu od rozstrzygnienia Sądu, odnośnie do kwoty niezahipotekowanej, należy wyłącznie zapozwać spadkobierców. Ze względu na to, iż majętność nabywcy przekraczała obszar 100 ha, przeto właściwym pozostaje wojewódzki, a nie powiatowy urząd rozjemczy, w którego okręgu położone jest gospodarstwo dzierżawione przez śp. ojca pytającego. Opłata w wojewódzkim urzędzie rozjemczym wynosi 1½ % wierzytelności ustalonej przez urząd, tj. od kwoty w przybliżeniu 2.500 zł. Co do procentu zaś, to liczony będzie od r. 1923 przyczem wysokość tegoż ustali urząd rozjemczy.

Odnośnie do spłaty kaucji w listach zastawnych, droga ta, uważam jest nieodpowiednia w przedmiotowym wypadku.

Dodatkowo nadmieniam, że zachodzi poważna możliwość, iż urząd rozjemczy orzeknie jednorazową spłatę kaucji. Nastąpi to, o ile urząd podzieli stanowisko prawne, że kwota objęta roszczeniem pochodzi z tytułu odszkodowania, przy równoczesnem uwzględnieniu położenia majątkowego matki pytającego i dłużnika.

Mgr. H. F.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Trochę światła do gospodarki biologiczno-dynamicznej. Pod powyższym nagłówkiem w 40 nrze „Rolnika", oraz w 41 „Gazety Rolniczej" podał szanowny p. Jerzy Ryx, senior naszego pokolenia rolniczego, ocenę systemu bio-dynamicznego. W dzisiejszych czasach pogoni za zarobkiem, gdy wszystkie środki wiodące do tego celu są dobre, gdy nieustannie pojawiają się „wynalazki", które wnet okazują się humbugiem, zacny, znany z z nieposzlakowanej uczciwości p. Ryx odrazu zgóry jest przekonany o mistyfikacji, zwłaszcza, gdy chodzi o rzeczy nowe, mimo konieczności roztrząsania ich w związku z prawdami znanemi jeszcze za czasów Arystotelesa. Zapoznawanie się z nowinkami rozpoczął widocznie pod kątem widzenia ochrony swych współbraci po pługu przed wyzyskiem, z ekonomją drogiego czasu, nie sprawdzając, jak na gruncie wyglądają zasiewy, nawożone podług nowego systemu. Jako źródło podawanych przez siebie rewelacyjnych opisów przygotowania nawozów bio-dynamicznych podaje autor miesięcznik „Demeter". Lecz gdyby ktoś chciał coś podobnego tam odnaleść, szukałby napróżno. W którym numerze, z którego roku i na której stronicy znaleść tam można podobny opis? Autor, który wzywa innych, aby nie byli łatwowiernymi, sam z dobrą wiarą przyjął widać informacje jakiegoś żartownisia i podał za fakty.

Demeter jest nazwą firmy spółdzielni, zrzeszającej rolników dynamo-biologów, przy pomocy której przetwarzają i zbywają swe produkty, oceniane na rynku niemieckim o 20½ wyżej od cen normalnych. Preparaty bio-dynamiczne nazywamy kolejnemi liczbami: 50, 501 i t.d., jest ich kilka. Żaden z nich opatentowany nie jest, nigdzie w handlu dostać ich nie można, każdy wyrabia je sam dla siebie, w prymitywnem domowem laboratorjum, gdy tylko zapozna się dostatecznie z ich produkcją i całym systemem. Początkującym, którzy ze stosowaniem preparatów nie chcą czekać, zazwyczaj odstępuje je ktoś z bliższych znajomych i wówczas koszt pełnego nawożenia wszystkiemi preparatami wynosi 8 mr na 1 ha. Dr. Steiner nie może sprzedawać i ciągnąć zysków z proszku Demeter z promieniami mózgowemi nie tylko dlatego, że wogóle proszek taki nie egzystuje, lecz przedewszystkiem dlatego, że Steiner w marcu 1925 r. zmarł. Rogi a także kopyta i racice są przez nas b. cenione jako dodatek do kompostów, uszlachetniający te ostatnie, lecz preparaty przechowują się pod mułem torfowym tak samo, jak zwy-

kły nawóz. Niektóre preparaty istotnie miesza się z miękką wodą, miesza, a nie rozbełtuje. Tymczasem robotnice b. trudno do należytego mieszania nakłonić. Po paru ruchach energiczniejszych zazwyczaj przechodzą do powolnego raczej bełtania, a nie mieszania. Być może, któryś z praktyków wpadł na pomysł inicjowania przy pracy śpiewów, osiągnął w ten sposób nadspodziewanie dobre wyniki, robotnice dostosowywały ruchy do rytmu melodji, więc zalecał innym ten środek, który zresztą jest kwestją zwyczaju ludności danej okolicy, nie zaś jakimś prawidłem.

Tygodnik „Woche", za którym p. R. cytuje, że musi być temu nawozowi udzielona dusza przygotowującego, względnie „dobre myśli" nie jest organem przedstawicieli omawianego kierunku i informacje jego nie mogą być... ścisłe. O ile nie ma ktoś zaufania do danego przedsięwzięcia, zabiera się do niego niechętnie, bez przekonania, można mieć pewność, że przedsięwzięcie to nie powiedzie mu się. A przestawienie gospodarstwa na nowy system, precyzyjne przeprowadzenie wszystkich czynności, łatwe nie jest. To też stale trzeba powtarzać każdemu nowozgłaszającemu się, że bez pewnej dozy zapału lepiej się wcale nie brać do stosowania systemu bio-dynamicznego, więc również i do poszczególnych czynności w związku z tem stosowaniem. „Duszę trzeba oddać — udzielić (dosłowne tłumaczenie z niemieckiego) sprawie", będzie tu tylko wyrażeniem literackiem.

Rzecz naturalna, że przez uszeregowanie w jednej całości różnych, wypowiedzianych w odmiennych okolicznościach twierdzeń i poglądów, z dołączeniem jeszcze prof. Piccarda i fantastycznego proszku Demeter, musi wyjść jakiś niesłychany nonsens!

Co do opinji, jaka panuje w Niemczech i jaką daje szanowny p. Ryx o omawianym systemie, to jednak zachodzić muszą istotne różnice. Całe Niemcy psychozie nie uległy i praktyczne gosposie nie płaciłyby za produkty te cen wyższych i nie domagałyby się ich, gdyby nie były istotnie wartościowsze. Przedstawiciele rządu i żywicieli nie prowadziliby wspólnych narad z dynamo-biologami, lecz sprawą zająłby się prokurator, gdyby istotnie tak się rzeczy miały, jak je przedstawia p. Ryx.

Gdy w r. 1924 nowy system został w Niemczech wprowadzony, rozpoczęły się tam na ten temat gorące polemiki. Lecz nie można przekonać tego, kto przekonany być nie chce, kto zainteresowany jest w tem, aby przekonany nie był... A w Niemczech, gdzie produkcja i handel nawozami chemicznemi są mocno rozwinięte, dużo osób uczuło się zagrożonemi przez nowy system. Ten bowiem dowodził wyższości nawożenia naturalnego nad mineralnem i pokazywał osiągane rezultaty, dowodzące, że przez racjonalne traktowanie obornika i kompostów można się w zupełności bez sztucznego nawożenia obejść. Ówczesne rządy nie mieszały się do tych rzeczy, a dynamo-biolodzy przestali zupełnie odpowiadać na nierzeczowe argumenty; sprawa na arenie publicznej ucichła. Gdy jednak nastał hitleryzm, zaszły zmiany. Nowe sfery rządzące zorjentowały się, że jakkolwiek państwo zainteresowane jest w podtrzymaniu przemysłu chemicznego, to jednak jeszcze więcej zależy mu na przywróceniu zdolności konsumcyjnej i płatniczej rolnictwa. Rozwiązanie zagadnienia przemysłu chemicznego, niezbędnego dla bezpieczeństwa państwa, nie leży w granicach niemożliwości, natomiast bieda rolników powoduje biedę całego państwa.

Rząd hitlerowski zainteresował się tedy nowym systemem, skłonny był wziąć go pod patronat państwa. Dynamo-biolodzy jednak grzecznie za dobre chęci podziękowali. W jakiż to sposób sprawa ta mogłaby być przeprowadzona? Nie można sporządzić recept na gospodarowanie nowym systemem. Gdyby został on ujęty w ten sposób w jakieś prawidła, musiałby bezwzględnie ulec laicyzacji i cała sprawa, byłaby raz na zawsze zaprzepaszczona.

Mieliśmy przecie taki przykład z metodą Lossowa. Nie jestem bynajmniej jej zwolennikiem, jest ona właśnie antytezą systemu bio-dynamicznego, lecz Lossow istotnie przy jej pomocy osiągał takie rezultaty, jakie podawał. Stwierdzić to mogą liczni świadkowie. I jakież wyniki dały nie dziesiątki, lecz setki doświadczeń, przeprowadzonych na terenie całego kraju? Bodaj nie było ani jednego dodatniego rezultatu, a przeprowadzone były według ścisłych przepisów, sporządzonych przez samego Lossowa.

Prowadzenie gospodarki rolnej wogóle, a systemem bio-dynamicznym w szczególności, bez zapoznania się z istotą rzeczy, a tylko na podstawie przepisów i prawideł jest niemożliwością. Ogół rolników takiego studjum przeprowadzić nie może, bo też system ten należy jeszcze do b. dalekiej przyszłości. Narazie w całej rozciągłości szerzyć się może tylko indywidualnie, od człowieka do człowieka. Natomiast wiele wskazań tego systemu, szczególniej w dziedzinie preparowania obornika i kompostów, mogą być dla każdego użyteczne. Te rzeczy tylko rolnik zrozumieć potrafi.

Lecz despotyczny obecny rząd niemiecki wszystko chce mieć w swoim ręku, wszystko, co nie ma marki rządowej, musi być złe i zakazane... Jeżeli jednak panują tam takie stosunki, że w braku naukowych argumentów wprowadza się do publicystyki fachowej cenzurę*), to są to stosunki pożałowania godne!

Czy jednak twierdzenia Dra Süssengutta o związku odżywiania roślin ze zdrowiem publicznem są oparte na mistyce? Nie dynamo-biolog, lecz profesor uniwersytetu w Monachjum Dr. Franciszek Rost ogłosił w Tygodniku Lekarskim z dn. 31 V 1829 r. wyniki swoich doświadczeń, które poniżej przytoczę w treściwym skrócie z art. p. t.: „O występowaniu gangreny ogonów i nóg u szczurów". Pod obserwację wzięto około 1.000 osobników na przeciąg dwu lat. Szczurom do pożywienia zwykłego, złożonego z bułki z mlekiem surowem, dodawano mikroskopijne dozy soli z pośród tych, które są stosowane przy sztucznem gnojeniu (Kalium nitricum). Homeopatyczne te dawki nie dawały się zupełnie odczuć osobnikom, które je spożywały. Najmniejszych zachorzeń nie zobserwowano. Natomiast w następnych pokoleniach wciąż wzrastała skłonność do wytwarzania w organiźmie skrzepów (zatorów). Objawiało się to w występowaniu gangreny ogonów i przednich nóg. Znaczny procent nowonarodzonych zwierzątek miał gangrenę już zaraz przy urodzeniu. Skłonność ta występowała nadal, chociaż młode nie dostawały już kalium nitricum i nie dawano go już i rodzicom w okresie kopulacji. Należy przeto zwrócić uwagę na tę okoliczność, że nie tym osobnikom, które spożywały zarażoną w ten sposób karmę przynosiła ona szkodę, lecz dopiero młodszym generacjom.

Nie jest to tylko wrażenie lekarzy, lecz materjały sekcji zwłok we wciąż powtarzających się licznych wypadkach wskazują, że od dwu lat ostatnich zachorzenia na skrzepy wzrosły w Niemczech czterokrotnie! Dodać należy, że wypadki skrzepów występują wciąż, wzmagają się nietyle u chirurgicznych chorych, ile u wewnętrznych. Wyżej przytoczone doświadczenia z żywieniem szczurów wskazują, że skłonność do skrzepów i w dalszej konsekwencji — gangreny kończyn wzrasta przez dodawanie do pokarmu mikroskopijnych dawek związków, używanych jako nawozy sztuczne. A co ciekawsze, że skutki pojawiają się dopiero w następnych generacjach. W zakończeniu autor przypomina o ujemnym wpływie potasu na organizm ludzki i zwraca uwagę na fakt, że przy sztucznem gnojeniu solami potasowemi zawartość tego pierwiastka w roślinach wzrasta.

*) O zakresie publikacji teorji bio-dynamicznych donosi p. Ryx w „Gazecie Rolniczej", w „Rolniku" mówi o „przeciwstawieniu się" Urz. Zdrowia.

Przed używaniem w charakterze nawozu substancyj zakażonych, jak np. fekalij, ostrzega rolników również słynny Pasteur z Paryża („Gazeta Rolnicza" z dn. 7 III 1932 r. nr. 10, str. 411). Wyżej podane opinje nie mają nic wspólnego z mistyką. Czyż historja nie zna przykładów w innej dziedzinie? Czyż nie pamiętamy tak niedawno jaką była opinja specjalistów o możliwości ostrzeliwania Paryża z pozycyj niemieckich? Już pociski spadały, a jeszcze specjaliści dowodzili, że działo na taki dystans donosić nie może. Jakże bezlitośnie wydrwił aeropag uczonych fizyków wynalazcę lampki gazowej, służącej nam z pożytkiem. Co powiedział lord-minister poczt na propozycje Tilla wprowadzenia znaczków na listach, które dotąd trzeba było opłacać na poczcie osobiście? Przykłady takie możnaby mnożyć w nieskończoność. Kto raz spróbował dobroczynnych skutków działania kompostów, przyrządzonych zgodnie z zasadami bio-dynamicznemi i obliczył ile na kosztach nawożenia w ten sposób zaoszczędził, ten mimo opinji nadautorytetów i nadpowagi profesorów-specjalistów nie wyrzeknie się tego systemu gospodarki i nie wróci do używania w charakterze nawozu substancyj żrących i trujących. *J. Suski.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Knurki, loszki pełna krew biała Wielka Angielska. Treter, Grochowce—Przemyśl.

Dobermana rasowego dwuletniego sprzeda za 50 złotych Dwór Plechów, p. Kazimierza Wielka.

Zgłoszenia kupujących:

Kupimy kontyngent spirytusowy na kampanję 1934/1935 za gotówkę. Zarząd Dóbr Ożomla op. Sądowa Wisznia.

Wolne posady:

Adjunkt gospodarczy lub polowy potrzebny zaraz. Maćkówka p. Przeworsk, Jarzymowski.

Rządcę-ekonoma z praktyką i dobremi referencjami poszukuje Zarząd Dóbr Rudniki poczta Piaseczna.

TO I OWO

Polemika hipologiczna. Ostatnio na tle zagadnienia pochodzenia koni rozgorzała ciekawa polemika pomiędzy polskimi badaczami*). Jak wiadomo prof. Dr. T. Vetulani na podstawie swych badań wytworzył pod-gatunek „Tarpana leśnego", który według niego łącznie z „Tarpanem stepowym" tworzy nasze pogłowie konika. Do „Tarpana leśnego" prof. Vetulani zalicza również konika północnej Europy wraz z norweskiemi konikami Lofotów i Veglia-Pony. Temu poglądowi przeciwstawia swe badania Dr. E. Skorkowski. Znany ten entuzjasta i badacz

*) Skorkowski E. Poprawki hipologiczne. Roczn. Nauk. Roln. i Leśn. T. XXX. Poznań 1933. Vetulani T. Wyjaśnienia z powodu „Poprawek hipologicznych" Edwarda Skorkowskiego. Tamże. Skorkowski E. Krytyczne uwagi o „Tarpanie leśnym". Kosmos. T. LIX/II. A. Lwów 1934.

konia arabskiego, a ostatnio konia wogóle, twierdzi, że o powstaniu pod-gatunku konia leśnego wogóle mowy być nie może, a tembardziej „Tarpana leśnego". Nazwa „Tarpan" bowiem określa wyłącznie dzikie konie stepów południowej Rosji; Tarpan jest synonimem konia stepowego; określenie więc „Tarpan leśny" łączy dwa pojęcia nawzajem się wyłączające. Wogóle koń jest zwierzęciem wybitnie stepowem, gdyby więc — twierdzi dalej Dr. Skorkowski — koń w ucieczce przed człowiekiem schronił się w lesie, to las będzie dla konia grobem, ale nigdy gniazdem. Konik polski — według Dr. Skorkowskiego — jest rodzimego pochodzenia, a jedynie posiada domieszkę krwi Tarpana, należącego zresztą do tego samego pod-gatunku E. c. Gmelini. Pozatem niektóre osobniki konika polskiego wykazują „uszlachetnienie" krwią arabską, inne — „pogrubienie" krwią koni ciężkich. Prof. Vetulani, usilnie broniąc kwestjonowanych przez Dr. Skorkowskiego podstaw „Tarpana leśnego", odmawia badaniom tym wartości, twierdząc, że Dr. Skorkowski wiele czaszek nie miał w ręku, a przeto niedokonywał pomiarów osobiście. Badania Dra Skorkowskiego uwzględniają pomiary własne i oficjalnie ogłoszone 91 czaszek (ilość, jaką dotychczas nie rozporzadzał żaden badacz) i były prowadzone objektywną metodą ilościowa analizy różniczkowej naszego, znanego w świecie antropologa prof. J. Czekanowskiego. Metoda ta pozwala drogą pracy mechanicznej, a więc zupełnie bezstronnie, na rozłożenie badanej grupy na jej elementy składowe. Według badań Dr. Skorkowskiego gatunek Equus caballus składa się z 6 pod-gatunków: E. c. Gmelini, konika tarpanowatego; E. c. Nordicus, koników północnych i mongolskich; E. c. Pallas z głównym reprezentantem koniem Przewalskiego; oraz koni ciężkich: E. c. Abeli (w znacznej części Pincgauery); E. c. Mosbachensis (przeważnie Kladruby) i E. c. Remagenensis (rasy nadreńskie i francuskie). Prof. Vetulani i Dr. Skorkowski zapowiadają dalsze badania nad pochodzeniem koni. Jest rzecza godną uwagi, że właśnie w Polsce są przeprowadzane tego rodzaju wszechstronne badania. O ich dalszych ciekawych etapach nie omieszkamy nadal powiadamiać naszych czytelników.

Amerykanki odkryły osadę rolniczą sprzed 8.000 lat. (C.P.C.). Data początków rolnictwa, jest jednem z najciekawszych zagadnień w historji kultury.

Obecnie nowe światło rzucały na tę sprawę badania dwóch Angielek: Miss C. Gaton Thompson i Miss E. W. Gardner. Pracowały one już od kilku lat w Egipcie, zwracając specjalną uwagę na najwcześniejsze okresy bytowania człowieka na ziemi. Nad jednem z niewielkich jezior odkryły grodzisko, zamieszkałe przez ludność neolityczną, z czasów pomiędzy 5.000 a 6.000 lat przed Chr.

W ciągu badań odkryto przeszło 100 jam pod osada, które służyły ludności owej za rodzaj spichrzów-magazynów. I znaleziono tam szereg narzędzi rolniczych, oraz — dzięki suchemu klimatowi — pozostałości dobrze zachowanego zboża. Była to przeważnie pszenica, a tylko w trzech jamach jęczmień.

KĄCIK ADMINISTRACJI

Nasze troski. Administracja, zwykle milcząco spełniająca swe czynności, pragnie od czasu do czasu zwierzyć się Czytelnikom ze swoimi kłopotami, znając Ich życzliwość dla swego starego pisma. Nikt nie zna położenia rolnictwa lepiej niż my. Obniżyliśmy więc prenumeratę wydatnie 2 lata temu, pod jedynym warunkiem, że chodzi o prenumeratę, t. zn. przedpłatę, a nie o opłacanie pisma zdołu, często po dłuższym okresie i licznych upomnieniach.

Słyszeliśmy czasem zarzut, że, pobierając wyższe kwoty (mianowicie według stawki miesięcznej zł 4.—) od niepunktualnych Prenumeratorów, nakładamy na nich jakoby karę za spóźnienie, powstałe tak często bez ich winy. Nic nie może być mylniejszem! Opłacanie prenumeraty zgóry umożliwia administracji znaczne oszczędności. Pozwala zgóry ustalić nakład, zakupić papier, uregulować zobozania i stosunek do drukarni, co wszystko daje w rezultacie nieporównanie tańsze ceny. Odpada przy tem mozolny i kosztowny system upomnień i ściągania zaległości. Jest tylko rzecza słuszna, by z tych oszczedności korzystali ci, którzy je umożliwiają, a więc właśnie Prenumeratorzy płacący zgóry.

I jeszcze jeden punkt. Może wielu wydaje się przeprowadzona obniżka prenumeraty jeszcze nie wystarczająca. I nam się tak wydaje! Ale cena wydawnictw zależy przedewszystkiem od wysokości nakładu, a ta od ilości prenumeratorów. Gdyby wszyscy ci, dla których „Rolnik" w pierwszym rzędzie jest przeznaczony (dla których on właściwie jest niezbedny!) istotnie go prenumerowali, możnaby zniżyć cenę o dalsze 40—50%.

Zapomocą naszych życzliwych Czytelników moglibyśmy zbliżyć sie do tego stanu rzeczy! I dlatego postanowiliśmy udzielić każdemu z obecnych P. T. Prenumeratorów, za którego sprawą uzyskamy nowego prenumeratora, indywidualnej zniżki w wysokości 40% od cen normalnych na cały czas opłacony przez nowego prenumeratora do końca 1935 r. Na życzenie podającego zniżka ta może być stosowana także, zamiast do niego samego, do nowego prenumeratora. Gdyby wszyscy nasi Czytelnicy nam łaskawie pomagali w sposób wymieniony, „Rolnik" mógłby się stać w nowym roku tańszym, a przytem jeszcze lepszym i pożyteczniejszym, aniżeli dotychczas.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 28 XI 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska (200 kg); drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, rzepaku, siemieniu, ziemniakach, mace i otrębach.

Pszenica, jęczmień, ziemniaki i nasienie lnu podrożały.

W innych artykułach ceny niezmienione.

Tendencja naogół skłania się ku zwyżce.

Usposobienie ożywione.

Pszenica dw. 752	—·—	—·—	17·75	18.00
Pszenica zb. 719 5	15·—	15·25	16·50	16·75
Żyto 692	12·50	12·75	14·25	14·50
Żyto zbior. 682	12.	12·25	13·75	14·—
Jęczmień jednolity	14.25	14·50	—·—	—·—
Jeczmień przem. 623	—·—	—·—	14·50	14 75
Owies jedn niezad. 459	12·—	12·50	14·—	14·50
Owies jednolity 459	11·—	11·25	13·—	13·25
Owies zbiorowy 449	—·—	—·—	12·50	12·75
Owies jednolity 459	9·50	9 75	11.50	11·75
Owies zbiorowy 449	9 25	9 50	11 25	11·25
Kukurydza kraj.	—.—	—·—	—.—	—.—
Groch Viktorja	40—.	45.—	—.—	—·—
Groch ½ Viktorja	30.--	34.—	—.—	—·—
Groch polny	22.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27—	—·—	—.—
Groch Folgerą	27·—	30 —	—·—	—·—
Bobik	12.—	12.50	—.—	—.—
Siano sł. pras.	6.—	7.—	—.—	—.—
Słoma pras.	3·50	4·50	—.—	—.—
Hreczka przem.	13·25	13 50	—.	—.—
Len (95%) z workiem	43·—	44·—	—·—	—.—
Łubin nebieski	8·50	9.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy *)	—·—	—·—	—.—	—.—
Kasza hreczana	24·50	26·50	——	—.—
Proso krajowe	14·—	14·50	—.—	—.—
Makuchy lniane	14·5C	15·—	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	80.—	100.—	—.—	—.—
dto 97%	110.—	135·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	40.—	45.—	—.—	—.—
Mak siwy	34 —	38.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—B	—.—	—.—	32 50	33·—
Mąka pszen. gat II—A	—.—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—·—	—·—	13·—	13.50
Mąka pszen. gat. III—B	—.—	—·—	—·—	—.—
Mąka pszenna raz.	16.50	17.—	18·50	19.—
Mąka żyt. I gat. do 55%	21·75	22·25	26·—	26.50
Mąka żyt. I. gat. do 65%	20·25	21.25	24·—	24.50
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	13.—	13·50	15.—	15.50
Mąka żyt. raz. do 95%	15·50	16·—	—.—	—·—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 17/XI — 24/XI 1934

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·35—0·50 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, krowy 0·30—0·55 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, jałownik 0·38—0·55, 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·46—0·66 zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·50—0·60 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·60—0·95 zł. II. 0.55—0·60 zł. III. 0.50—0·52 zł, bite cielęce przednie 0.00—0·00 zł. tylne 1·00—1·20 zł, wieprzowe w całości 0·75—0·90 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg. żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 19/XI—22/XI 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·38 0·65 zł woły 0·45—0·55 zł, krowy 0.30.—0·58 zł, jałówki 0·32—0·59 zł, cielęta 0 47.—0.90 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0·65—0·80 zł, bitej wagi 0·72—1.04 zł. łój nerkowy 0·70—0·00 zł. I kl. 0·50—0·00 zł. II kl. 0·40—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 92 wołów 77, krów 125, jałówek 95, cieląt 529, owiec kóz baranów 7 nierogacizny 510 razem 2325 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. —

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0 85, 0·00 zł, krowie 0·80—0·00 zł, z jałówek 0·85. 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00—6·00.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 000 000—000.00 zł., robocze ciężkie 000.00—000.00 lekkie 80·00—150·00 zł. rzeźne 10—30 spędzono koni razem 211 sztuk.

W STANISŁAWOWIE w dniu 22. XI 1934 r Na targ doprowadzono: bydła rogatego sztuk 139 cieląt 9 świń rzeźnych i hodowlanych 75, prosiąt 72, koni 0·52 Płacono za 1 kg żywej wagi bydła rogatego rzeźnego 0.25—0.35 zł. świń rzeźnych 0·45—0.65.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 23/XI 1934 r. Pszenica dworska czerw. 20·——20.50 dworska biała 18·50 18·75, pszenica targowa 18 00 18 25, żyto dworskie 14·90—15·10, żyto targowe 14.50—14.75, jęczmień: dworski 16.——18.—, owies dworski 14·50—16·00 owies targowy 14 00—14·25 Kukurydza krajowa 22.00—23.0.00 groch Viktoria 47.00.—51·— groch jadalny 30·00—34·00, groch. polny 00·00—00·00, fasola biała 20·50—21.00, okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 23·00—24 00, fasola biała krótka 00·00—00·00, fasola krasa długa 20 50—21·00, fasola mieszana 00·00—00 00, ziemniaki 3·50—3 80 otręby pszenne 9·75—10.00, otręby żytnie 9·50—10·00 siano słodkie 9·00—10·00, siano średnie 7·50—8·00, siano kwaśne 5.00—6..00 koniczyna pastewna 9.50—10·00, słoma długa 4·50—5·00, słoma mierzwa 3·50—4.00.

W PRZEMYŚLU — dnia 23 XI. 1934 r. za 100 kg: Pszenica 16·50—00·00 zł, żyto 14·00—14·50 zł, jęczmień 13·50—00·00 zł. owies 13·00—00·00 zł ziemniaki 3·00—0·00 zł. siano 9·00—0·00 zł, słoma 5.00—0·00 zł, konicz. 8.00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00.

W PRZEMYŚLU w dniu 23 XI. 1934 r., Płacono za bydło sztuki opas. 0·40—0·00 zł., chude 0·35—0·00 zł, chable 0·30—0·00 zł. cielęta 0·40—0·45 zł. Świnie powyżej 100 kg 0·75—0·00 zł. poniżej 100 kg 0·50—0·00 zł., chude 0·30—00·— zł, do chowu 0.30—0·00 zł, konie wierzchowe 400—500 zł. pociągowe 300·00—000·00 zł. taborowe 200—300 zł. rzeźne zł. 20—100.

Na targ spędzono: bydła 79 szt. chabli 107 szt. świń 260 prosiąt 124 szt. koni 25 szt.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 19 X do 26 X 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·20—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—0.00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 0·90 0·00 zł, słodkiej kawowej 12—15% 0·00—0·90 zł, kremowej 25% 3.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·60—2·80 zł, stołowego 2.40—2·60 zł, kuchennego 2·20—2·40 zł. twarogu gospodarskiego 0.60—0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 4·80—0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 4·20—0.00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·30—2·50 zł. stołowego 2·10—2·30 zł. kuchennego 1·90—2·10 zł. twarogu świeżego 0·40—0·00 twarogu gospod. 0·00—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 00·00—108.00 zł.

Dolar poza Giełdą zł 5.28¾.

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.